

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 13 (2017)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Anatomia donosu ks. Stanisława Trzeciaka na ks. Tadeusza Pudra

The Anatomy of the Incriminating Letter Regarding Father Tadeusz Puder Sent by Father Stanisław Trzeciak

Dariusz Libionka
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

libion@wp.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0003-0180-6463

Jan Grabowski
Uniwersytet w Ottawie

grabows@uottawa.ca
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-6916-9379

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.370
Strony/Pages: 641-675

CC BY

OPEN ACCESS

Dariusz Libionka, Jan Grabowski (współpraca)

Anatomia donosu ks. Stanisława Trzeciaka na ks. Tadeusza Pudra

O Tadeuszu Pudrze[1], katolickim księdzu pochodzenia żydowskiego i jego tragicznych losach, pisano już kilkakrotnie[2]. Powodem, dla którego powracamy do tej postaci, jest odnalezienie w aktach Niemieckiego Sądu Specjalnego w Warszawie przechowywanych w Archiwum Państwowym w Warszawie liczącej 52 karty teczki z aktami sprawy aresztowanego 24 kwietnia 1941 r. ks. Pudra. Dokumentacja ta pozwala na zweryfikowanie funkcjonujących w obiegu informacji i przekazów, a także, co nie mniej ważne, przynosi wiele nowych, nieznanych wcześniej faktów. Historycy nie wiedzieli dotąd, że Puder został osądzony i skazany przez Sąd Specjalny za typowe dla warszawskich Żydów „przestępstwo": uchylanie się od noszenia opaski. W aktach znajdują się historia uwięzienia Pudra, przebieg dochodzenia i „rozprawy" sądowej, sentencja wyroku, dokumenty dotyczące pobytu w więzieniu przy ul. Rakowieckiej i szpitalu św. Zofii, wreszcie zapisy na temat jego ucieczki w listopadzie 1942 r. Pierwsze dwa dokumenty dotyczą przyczyn aresztowania Pudra. Potwierdziło się to, co wiedziano, lecz o czym starano się pisać jak najmniej: przyczyną aresztowania Pudra był donos złożony przez ks. Stanisława Trzeciaka – postać, wokół której nagromadziło się wiele legend i niejasności. Aby postępowanie Trzeciaka stało się bardziej zrozumiałe, zdecydowaliśmy się przybliżyć jego sylwetkę i poglądy, a także przedstawić szerszy kontekst jego działalności i sprostować nieścisłości pojawiające się w literaturze przedmiotu. Konieczne było również przypomnienie źródeł osobistej nienawiści Trzeciaka do Pudra.

[1] Dziękujemy s. Teresie Antonietcie Frącek za przekazanie wielu bezcenych informacji, Katrin Stoll i Anreasowi Ruppertowi za przekład listu siostry Agnes Dymnej, Agnieszce Hasce i Jagodzie Libionce za pomoc w dotarciu do niektórych materiałów, a także Szymonowi Rudnickiemu za krytyczne uwagi.

[2] Jan Wysocki, *Tadeusz Puder* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Ossolineum, 1986, t. 29, s. 340–341; Teresa Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Rodziny Marii w latach 1939–1945* [w:] *Kościół katolicki na ziemiach Polski w czasie II wojny światowej. Materiały i studia*, t. 1, red. Franciszek Stopniak, Warszawa: Wydawnictwo ATK, 1973, s. 123–129; Jacek Leociak, *Sprawa księdza Pudra*, „Gazeta Wyborcza", 30 I 1993; ks. Henryk Linarcik, *Ks. Tadeusz Puder (1908–1945). Świadectwo życia kapłana katolickiego pochodzenia żydowskiego*, Wrocław: Zet, 2010.

Konwertyta

Tadeusz Puder urodził się w 1908 r. w Warszawie. W wieku dziewięciu lat wraz z matką i dwoma braćmi został ochrzczony. Edukację pobierał w Gimnazjum Państwowym im. Adama Mickiewicza. Po zdaniu egzaminu maturalnego w 1928 r. wstąpił do Warszawskiego Seminarium Duchownego św. Jana. Święcenia kapłańskie otrzymał 18 października 1932 r. z rąk biskupa Antoniego Szlagowskiego. Potem studiował teologię na Uniwersytecie Warszawskim, a następnie został skierowany do Papieskiego Instytutu Nauk Biblijnych w Rzymie. Po otrzymaniu licencjatu odbył pielgrzymkę do Jerozolimy. Jego pierwszym miejscem pracy była parafia w Rzeczycy, gdzie przebywał zaledwie trzy miesiące, do listopada 1937 r. Stamtąd przeniesiono go do parafii św. Jakuba w Warszawie przy ul. Grójeckiej 38. W czerwcu 1938 r. został stamtąd odwołany i mianowano go rektorem-wikariuszem kościoła św. Jacka przy ul. Freta. Był to niespodziewany awans, który jednak miał się stać dla Pudra początkiem bardzo poważnych kłopotów i zaciążył na jego dalszych losach. Zastąpił bowiem na tym stanowisku ks. dr. Stanisława Trzeciaka, nie tylko najbardziej rozpoznawalnego w Polsce „żydoznawcę" w sutannie, lecz także najbardziej chyba znanego i uznanego za granicą polskiego antysemitę. Trzeciak został mianowany administratorem parafii św. Antoniego przy ul. Senatorskiej[3].

Mianowanie Pudra stało się kamieniem obrazy z jednej strony dla antysemickich brukowców i prasy nacjonalistycznej, z drugiej zaś dla pewnej części duchowieństwa. Już podczas pracy w Rzeczycy Puder był obiektem ataków ze strony miejscowych nacjonalistów[4]. Teraz jednak rozpoczęła się prawdziwa kampania nienawiści. Nie pomogło opublikowane za pośrednictwem Katolickiej Agencji Prasowej oświadczenie Pudra, że „zawsze uważał się i uważa za Polaka". W takiej atmosferze kilka tygodni po nominacji, w niedzielę 3 lipca 1938 r. podczas mszy, zmierzający w kierunku ambony Puder został zaatakowany i spoliczkowany przez mężczyznę wykrzykującego: „To jest żyd!". Sprawcę, którym okazał się czeladnik szewski Rafał Michalski, zatrzymali i poturbowali wierni, po czym trafił on na komisariat. Wiadomość o tym incydencie obiegła Warszawę, a wkrótce całą polską prasę. Incydent w kościele św. Jacka stał się testem zarówno dla nacjonalistów, jak i hierarchii kościelnej.

Katolicka Agencja Prasowa opublikowała jasno brzmiący komunikat: „musimy z całą stanowczością napiętnować barbarzyńską napaść na kapłana, która świadczy, niestety, o pojawiającym się u nas zdziczeniu obyczajów, że nawet świątynie nasze, święte czynności i sakrament kapłaństwa nie powstrzymują

[3] „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie", czerwiec 1938, nr 6, s. 296.

[4] Mieszkaniec Rzeczycy, po wojnie wysokiego szczebla działacz PZPR, Józef Kępa wspominał, że Puder „nie miał łatwego życia" z powodu nacjonalistów, którzy krzyczeli za nim: „Puder – Żyd", a nawet obrzucali kamieniami (Linarcik, *Ks. Tadeusz Puder…*, s. 28–29.

zbrodniarzy od tego rodzaju napaści”[5]. Incydent potępił od razu „Mały Dziennik”, cytując też wypowiedź załamanego całą sytuacją Pudra[6]. Podobnie zareagował drugi dziennik kościelny, wychodzący w Krakowie „Głos Narodu”[7]. Jego redaktor ks. Jan Piwowarczyk ostro skrytykował nagonkę prasową, ujawnił zarazem, że w pałacu arcybiskupim w Warszawie pojawiła się „pewna delegacja”, domagając się cofnięcia nominacji Pudra z powodu jego pochodzenia. Piwowarczyk, podkreślając, iż przyjęcie chrztu nie oznacza przyjęcia do wspólnoty narodowej, skłaniał się do uznania kryterium subiektywnego poczucia takiej przynależności: deklaracji o przynależności narodowej. Przyznał, że wiele ochrzczonych jednostek „nie przylgnęło duchowo do polskości” i ostrożność w przyjmowaniu Żydów do narodu jest wskazana. Nie może jednak być ona „przesadna”, ponieważ „walcząc z żydostwem”, nie można łamać tych osób, które „przylgnęły do Narodu i jego kultury”[8]. Wychodzący w Warszawie tygodnik diecezjalny „Przegląd Katolicki”, zresztą piórem jednego z bardziej gorliwych antysemickich publicystów, w imię udokumentowania jedności prasy katolickiej, poparł to stanowisko. Nie do przyjęcia było zwłaszcza niewłaściwe odnoszenie się radykalnych antysemitów do Kościoła. „Słuszna walka z zalewem żydowskim” nie może się łączyć z „propagandą rasizmu”, gdyż grozi to zerwaniem tego rodzaju antysemityzmu z Kościołem, jak najdalszym zresztą od niedoceniania wagi „problemu żydowskiego”[9]. Głosów pośrednio broniących Michalskiego było znacznie więcej.

Na uwagę zasługuje jeszcze głos nacjonalistycznego literata Jana Dobraczyńskiego. Potępiając atak na Pudra, który był jego bliskim kolegą szkolnym, podobnie jak inni ostrzegał o realności „niebezpieczeństwa żydowskiego”, nie wolno go bowiem pomijać milczeniem ani „dla jakichś pseudo-humanitarnych pobudek bagatelizować”. Przestrzegał przez prowokacjami, jako że metodą tą znakomicie „operują” Żydzi. Dobraczyński wystawił Pudrowi świetne referencje. Podał, że jest kuzynem Leo Belmonta[10], ze świetnym wynikiem ukończył seminarium, jest niepospolitym znawcą literatury polskiej i wszędzie zdobywa sobie uznanie. Zaznaczył, iż to wszystko nie nadawało mu jeszcze „miana Polaka”. Dopiero teraz „ma pełne prawo po nie sięgnąć”, potrafił bowiem wybaczyć napastnikowi, „bę-

[5] *Świętokradzka napaść na kapłana w kościele. Dochodzenie w sprawie napaści na ks. Pudra*, „Przegląd Katolicki” 1938, nr 28, s. 462.

[6] *Świętokradczy napad w kościele na ks. Tadeusza Pudra*, „Mały Dziennik”, 5 VII 1938, s. 1–2.

[7] *Posiew rasizmu. Napad na księdza w kościele*, „Głos Narodu”, 5 VII 1938, s. 4.

[8] J. P., *Żydzi – Chrzest – Polska*, „Głos Narodu”, 6 VII 1938, s. 1. Według niektórych przekazów prasowych u arcybiskupa interweniowała delegacja ONR.

[9] Wacław Sas-Podolski, *Wiatr od Zachodu*, „Przegląd Katolicki”, 17 VII 1938, s. 369–370.

[10] Właśc. Leopold Blumental, pisarz, tłumacz, krytyk literacki, założyciel Polskiego Towarzystwa Esperantystów, a przy okazji, co nie jest tu bez znaczenia, konwertyta znany z niechęci wobec Żydów. Zmarł w 1941 r. w getcie warszawskim. Autor wiersza *Na kształt świdra*, kończącego się zwrotką: „Więc wciąż mnie zwątpień trapi hydra, / Wciąż mi zatruwa smętny byt, / Żem ani pies ja, ani wydra, / Żem coś – marnego na kształt świdra, Żydowski Polak, polski Żyd!”.

dącemu bezwolną marionetką w obcych, wrogich dłoniach”[11]. Jaka to była konspiracja, nie wyjaśnił. Redakcje pism katolickich i nacjonalistycznych od początku miały zresztą problem z interpretacją przyczyn napaści – czy w grę wchodził antykościelny spisek, czy było działanie osoby niezrównoważonej psychicznie[12]. Najtrudniej było przyjąć do wiadomości interpretację najprostszą z możliwych, że był to skutek trwającej od lat kampanii nienawiści wobec Żydów, która nie oszczędzała też konwertytów.

Ważniejszym problemem był status Pudra i w ogóle kwestia traktowania chrztu Żydów. W samym Kościele zdania były podzielone. W nacjonalistycznym tygodniku społeczno-literackim „Prosto z Mostu” optowano za utworzeniem parafii dla „katolików narodowości żydowskiej”, dając wyraz tezie, iż chrzest nie czyni z Żyda Polaka. Co z tego, pisano, że Puder uważa się za Polaka, skoro „muszą go jeszcze za Polaka uznać Polacy”, a do tego daleko. I nie dawano mu szans na wypełnianie misji kapłańskiej, gdyż „wspólnota narodowa z parafianami jest sprawą wielkiej wagi”[13]. W piśmie zamieszczono też list proszącego o anonimowość księdza, który deklarował się jako zwolennik totalitaryzmu i popierał stanowisko redakcji w kwestii chrztu. W żadnym wypadku nie może być on przepustką do zmiany narodowości. Nadawca listu dowodził, że Puder, „wyrosły w atmosferze żydowskiej, mimo kapłaństwa nie wyzbył się jeszcze całkowicie pojęć, w których wyrósł, i dlatego nie może być wychowawcą polskiej inteligencji”. Czynniki kościelne uznał za współwinne całego zamieszania, gdyż podeszły do sprawy „niepsychologicznie” i przez zastąpienie Trzeciaka Pudrem „polskie uczucia zostały zadraśnięte”. A na koniec wyraził życzenie, by podobnych nominacji już nie dokonywano[14].

Pod koniec lipca ukazała się broszura zatytułowana *Tragedia ks. Trzeciaka*, z ogromnym zdjęciem prałata na okładce i informacją, że „skutecznie walczy o Polskę bez Żydów”. Trzeba jej – z powodów, które wyjaśnia dalsza część naszego tekstu – poświęcić nieco uwagi. Z dziełka tego wynikało, iż mianowanie Pudra było częścią żydowskiego spisku mającego na celu utrącenie i skompromitowanie Trzeciaka, a w następstwie tego utrudnienie jego wielkiej misji. Cytowano tyradę „wybitnego kaznodziei warszawskiego”, przedrukowaną z wydawanego w Poznaniu antysemickiego brukowca „Samoobrona Narodu”, zatytułowaną *Niezrozumiały awans stuprocentowego Żyda*. Autor tych wywodów, ks. dr N.,

[11] Jan Dobraczyński, *Prowokacja i ofiara*, „Kultura”, 17 VII 1938, nr 29, s. 4.

[12] Prowadzący sprawę sędzia śledczy nakazał osadzenie Michalskiego na 6-tygodniową obserwację w Tworkach. Po przedstawieniu ekspertyzy sprawę umorzono, uznawszy Michalskiego za niepoczytalnego, co skutkowało decyzją Sądu Okręgowego o osadzeniu go w zakładzie dla umysłowo chorych. Z tą decyzją nie zgodził się adwokat, domagając się zlecenia kolejnej ekspertyzy.

[13] *Sprawa księdza Pudra*, „Prosto z Mostu”, 10 VII 1938, nr 31, s. 4.

[14] „Listy do redakcji”: Ks. C.O. (nazwisko znane redakcji), *W sprawie ks. Pudra*, „Prosto z Mostu”, 24 VII 1938, nr 33, s. 8. Okazuje się, że wcześniej wysłał list do „Głosu Narodu” w sprawie chrztu Żydów, lecz nie został zamieszczony.

określał Pudra mianem „żydowskiego nacjonalisty" i „żydowskiego patrioty", nominację zaś mianem „niesłychanej w naszych dziejach", w dodatku dokonaną „wbrew woli narodu". To Żydzi, którym grunt w Polsce palił się pod nogami, „użyli do pomocy Kościoła". Autor broszury, nieznany szerzej Józef Berdycki, był jeszcze bardziej radykalny. Nawet jeśli Puder „jest tylko tragiczną postacią cierpiącą za łajdactwa swoich rodaków", niczego to w kwestii zasadniczej nie zmienia. I litować się nad nim nie można, skoro „dopuszczanie obcych do narodu" prowadzi do zguby. Jeśli komuś wyrządzono moralną krzywdę, to wielebnemu Trzeciakowi, ofierze żydowskich machinacji. Krytyka spadła nie tylko na prasę żydowską i socjalistyczną, nie tylko na pisma kościelne broniące Pudra, „żydowskich Wojtków" wszelkiego autoramentu, lecz także na dyrektora KAP ks. Zygmunta Kaczyńskiego, ks. Bronisława Żongołłowicza, wiceministra w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który z rezerwą odnosił się do działalności Trzeciaka jako eksperta w sprawie uboju rytualnego, a nawet samego prymasa kard. Augusta Hlonda. Chodziło o słynny list pasterski wydany w lutym 1936 r., w którym prymas przestrzegał przed kopiowaniem wzorców zagranicznych i rasizmem oraz nawoływał do „radosnego witania konwertytów w chrześcijańskich szeregach" (List ten był przypominany podczas debaty prasowej w sprawie Pudra). Dopuszczanie „księży-żydów", lamentował Berdycki, stawiało pod znakiem zapytania cały program „odżydzenia". Polacy nie mogą słuchać niczyjego dyktatu i muszą być w walce bezwzględni. Berdycki utrzymywał, że nie zna osobiście Trzeciaka, lecz ujmuje się za nim z powodu niebezpieczeństwa grożącego jego wielkiemu przedsięwzięciu. Dziełko wydał własnym sumptem, w założonym przez siebie Kolportażu Ideowym „Atak"[15]. Taką samą nazwę, „Atak", miała firma Berdyckiego „Hurt Galanteryjny" z siedzibą na pl. Żelaznej Bramy. Kolejną broszurą „Ataku" miała być „sensacyjna broszura" pt. *W trzy miesiące Żydzi muszą nas opuścić*.

„Rozpowszechniana na wszystkich rogach"[16] broszurka nie przysłużyła się Trzeciakowi. KAP z miejsca wydała uspokajający komunikat, że Trzeciakowi żadna krzywda się nie stała, a opinia publiczna wprowadzona została w błąd. Autorstwo broszury powiązano z antysemicką „Samoobroną Narodu", być może dlatego, iż kolportowano ją również tymi kanałami. I żeby zdeprecjonować jej autora, podano, że dziełko wydrukowano w drukarni wydającej druki żydowskie i sekciarskie[17]. Trzeciak, jak się wydaje, otrzymał reprymendę i musiał się tłumaczyć z zawartych w niej treści godzących w hierarchię kościelną i prymasa Hlonda. Z kolei Berdycki publicznie przepraszał Trzeciaka za użycie jego nazwi-

[15] Zachowały się dwie wersje broszury, które różni wyłącznie tytuł: Józef Berdycki, *Tragedia ks. Trzeciaka. Kulisy sprawy ks. Pudra*, Warszawa [s.n., 1938]; J. Berdycki *Tragedia ks. Trzeciaka: ks. Pudra sprawy część druga*, Warszawa [s.n., 1938]. Siedziba wydawnictwa: Al. Jerozolimskie 35 m. 12.

[16] Określenie z omówienia w „Naszym Przeglądzie" (3 VIII 1938, s. 3).

[17] *Co pisze KAP o „Samoobronie Narodu"*, „Nasz Przegląd", 4 VIII 1938, s. 7.

ska bez jego zgody w tytule swojej publikacji[18]. Trudno uwierzyć, by obaj panowie rzeczywiście się nie znali. Niedługo później „Atak", być może by się zrehabilitować w kręgach kościelnych, wypuścił broszurę poświęconą zmarłemu 30 grudnia 1938 r. kard. Aleksandrowi Kakowskiemu, w której podkreślano jego zasługi dla prasy i organizacji katolickich[19]. Sam Trzeciak nie wypowiedział się publicznie na temat swego przeniesienia i sprawy Pudra.

Żydoznawca

Ks. dr Stanisław Trzeciak urodził się w 1873 r. w rodzinie chłopskiej pod Rzeszowem[20]. Studia teologiczne ukończył w seminarium w Przemyślu. Kontynuował naukę we Fryburgu, w Wiedniu, Rzymie i Krakowie. Podróżował po Bliskim Wschodzie[21]. Jego pierwsze teksty o Żydach powstały w okolicach 1905 r. i poruszały problematykę religijną[22]. W latach 1907–1918 był profesorem na Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie wśród jego starszych kolegów znajdował się ks. Justyn Bonawentura Pranajtis, autor jednego z najbardziej znanych paszkwili na Żydów i ekspert prokuratury w procesie Bejlisa (1913)[23]. W 1914 r. założył Polskie Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, powadził działalność społeczną i charytatywną. W 1918 r. znalazł się we Lwowie, gdzie również zajmował się działalnością dobroczynną i pomocową. Popierał antysemickie stowarzyszenie „Rozwój" i otwarcie sympatyzował z obozem narodowym. Do przyjazdu do Warszawy w 1927 r. pracował w diecezji przemyskiej. Przełomem

[18] Informację o liście i przeprosinach podał dziennik „ABC" (2 VIII 1938, s. 3).

[19] *Św. Pamięci JEminencja Ks. dr Aleksander Kakowski kardynał metropolita Warszawski*, oprac. Józef Berdycki, Warszawa [s.n., 1939]. Jedynym akcentem antysemickim był zamieszczony w postscriptum „Hymn antymasoński" autorstwa majora WP w stanie spoczynku Jana Marcińczyka. Poezje tego „wielkiego antysemity i pogromcy masonerii" miały zostać wkrótce wydane nakładem „Ataku", do czego jednak ze względu na wybuch wojny nie doszło.

[20] Na temat Trzeciaka zob.: Jarosław Rokicki, *Ks. dr Stanisław Trzeciak (1873–1944). Szkic biograficzny*, „Biuletyn ŻIH" 1999, nr 2 (190), s. 43–54.

[21] Pokłosiem tych podróży były różne wydawnictwa, np. *Wrażenia z podróży do Egiptu*, Poznań: nakładem redakcji „Przeglądu Katolickiego", 1904.

[22] Najpoważniejsza: *Literatura i religia Żydów za czasów Chrystusa Pana*, t. 1–2, Warszawa: M. Szczepkowski, 1911. Niemniej także ta praca została oparta przede wszystkim na antyżydowskiej klasyce, by wymienić dzieła Johanna Andreasa Eisenmengera i Augusta Rohlinga. Tam jednak z twierdzeniami, że Talmud jest księgą pełną „nienawiści", sąsiadują niespotykane już później u „dojrzałego" Trzeciaka poglądy, np.: „pełno jest w Talmudzie cennych myśli, wiele głębokich poglądów" (t. 1, s. 292).

[23] Wydany w 1892 r. w Petersburgu *Christianus in Talmude Judaeorum* po polsku ukazał się w dwudziestą rocznicę śmierci Pranajtisa jako *Chrześcijanin w Talmudzie żydowskim, czyli tajemnicze nauki rabinów o chrześcijanach, które ujawnił J.B. Pranajtis*, Warszawa: Instytut Wydawniczy „Pro Fide", 1937. Co warte podkreślenia, nawet w ocenie wczesnego ks. Trzeciaka publikacja ta, nazwana ironicznie „pracowitym dziełkiem", nie przedstawiała większej wartości (*idem*, *Literatura i religia Żydów…*, t. 1, s. 304).

w jego karierze „żydoznawcy" była dedykowana kard. Kakowskiemu broszura *Talmud, bolszewizm i projekt prawa małżeńskiego* (1932), w której pochodzenie cywilnego ustawodawstwa małżeńskiego wywodził z „ducha Talmudu". Działalność Trzeciaka stała się odtąd zdecydowanie polityczna, doraźna i jaskrawo antysemicka. Pojawiły się kolejne „rozprawy": *Żyd jako obrońca ślubów cywilnych i rozwodów dla katolików* (1932), *Mesjanizm a kwestia żydowska* (1934), *Ubój rytualny w świetle Biblii i Talmudu* (1935), *Program światowej polityki żydowskiej* (1936), *Talmud o gojach a kwestia żydowska w Polsce* (1939). W drugiej połowie lat trzydziestych częściej publikował w pismach katolickich („Przeglądzie Katolickim", „Pro Christo", „Małym Dzienniku") i nacjonalistycznych, a także wygłaszał odczyty na terenie całego kraju. Niekiedy dochodziło po nich do incydentów antyżydowskich[24].

Jeszcze przed ukazaniem się broszury Berdyckiego prasa katolicka tłumaczyła, że przeniesienie Trzeciaka nie może być traktowane jako degradacja. Nawet zdaniem „Małego Dziennika" należało je uznać za niewątpliwy „awans i wywyższenie"[25]. Organ prasowy dla duchowieństwa pisał z kolei, że Kościół w swej mądrości, mianując ks. Pudra na ważną dla nacjonalistów placówkę, mógł się kierować ich interesem, ponieważ kapłan żydowskiego pochodzenia to „cios dla zacietrzewionego żydostwa, a chluba dla Kościoła"[26]. Dla wielu takie tłumaczenia, nawet poparte autorytetem KAP, nie były przekonujące. Nie ma niestety żadnego kościelnego dokumentu dotyczącego tej sprawy. Nam się wydaje, że zastąpienie starego antysemity młodym księdzem pochodzenia żydowskiego stanowiło próbę utemperowania radykalnych rasistów przez władze archidiecezji warszawskiej. Próbę, dodajmy, nieudaną.

Bezpośrednio przed wybuchem wojny Trzeciak zbliżył się wyraźnie do ONR-ABC i czynnie go poparł w wyborach samorządowych, do których to teoretycznie nielegalne ugrupowanie przystąpiło z programem „odżydzenia Warszawy". Hasło to, grzmiał Trzeciak, powinno się stać hasłem „wszystkich ugrupowań polskich i wszystkie powinny dążyć do tego, by iść szczerze i odważnie za rozkazami i prawami wielkich naszych królów i wielkich patriotów oraz dążyć bezwzględnie do usunięcia wszystkich Żydów i szabesgojów z Warszawy". Wzory hitlerowskie nie były potrzebne, gdyż miasto od dawna cieszyło się przywilejem zakazującym osiedlania się Żydów (De non tolerandis Judaeis), skasowanym dopiero przez władze zaborcze. Przywoływał też nauczanie Kościoła, którego spadkobiercami mieli być politycy ONR, przystępujący do sprawy „szczerze,

[24] W styczniu 1937 r. członek SN Jan Antczak po wyjściu z odczytu Trzeciaka w Łodzi zaatakował nożem trzy osoby, z których jedna zmarła w szpitalu (Jolanta Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa: Fundacja im. Kazimierza Kelles-Krauza i Agencja Scholar, 1994, s. 92).

[25] *Żydzi przeciw polskiemu kapłanowi. Atak prasy żydowskiej na ks. dra St. Trzeciaka*, „Mały Dziennik", 15 VII 1938, s. 5.

[26] Ks. prof. Józef Kaczmarczyk, *Kościół – Ewangelia – rasizm*, „Gazeta Kościelna" 1938, nr 34, s. 530–533.

z zapałem i przekonaniem"[27]. Jego wypowiedzi stawały się coraz bardziej radykalne. W marcu 1939 r. na łamach „Małego Dziennika" wychwalał Hitlera jako kontynuatora antyżydowskiego ustawodawstwa kościelnego, „biorącego swe prawa z encyklik papieskich", z uwzględnieniem getta i oznakowania żółtymi łatami. To, co robią Niemcy, to „drogowskaz dla innych narodów", przede wszystkim dla Polski[28]. Wywody te odbiły się szerokim echem w prasie. W piśmie chrześcijańskiej demokracji stwierdzono wówczas, że Trzeciak prawdopodobnie zwariował[29].

Wszystko to nie miałoby większego znaczenia podczas niemieckiej okupacji – naziści nie stosowali taryfy ulgowej wobec polskich antysemitów w sutannach – gdyby nie uczestnictwo Trzeciaka w międzynarodowym ruchu antysemickim, w latach trzydziestych w dużej części finansowanym z Berlina. Rozgłos przyniosła mu ekspertyza napisana na potrzeby toczącego się w Bernie procesu wytoczonego wydawcom *Protokołów Mędrców Syjonu*[30], a także udział w międzynarodowych zjazdach antysemitów organizowanych przez Institut zur Erforschung der Judenfrage z siedzibą w Erfurcie[31]. Zadzierzgnięte tam kontakty i zdobyte referencje miały dla jego pozycji w okupowanej Warszawie znaczenie kluczowe.

Kolaboranci

Jeśli weźmie się to wszystko pod uwagę, nie dziwi, że w pierwszych miesiącach okupacji Trzeciak należał do środowiska gotowego podjąć współpracę z Niemcami. Organ prasowy ZWZ „Biuletyn Informacyjny" wymienił jego nazwisko – obok innego germanofila, profesora UW Zygmunta Cybichowskiego, a także Andrzeja Świetlickiego, obu przed wojną działających w Ruchu Narodowo-Radykalnym Bolesława Piaseckiego, a w pierwszych miesiącach okupacji tworzących legalną Narodową Organizację Radykalną – w kontekście organizacji antyżydowskich pogromów w Warszawie w marcu 1940 r.[32] Oprócz NOR na widowni pojawiła

[27] Wywiad z Trzeciakiem: *Głos ks. prałata Trzeciaka w sprawie wyborów samorządowych*, „ABC", 15 XII 1938, s. 1.

[28] Ks. Stanisław Trzeciak, *Wielki papież Benedykt XIV a kwestia żydowska w Polsce*, „Mały Dziennik", 20 III 1939, s. 6.

[29] *Potworność z „Małego Dziennika"*, „Zwrot" 1939, nr 13. Tygodnik ten wychodził w Katowicach, a redakcja była związana ze Stronnictwem Pracy.

[30] Ekspertyza Trzeciaka *Die Protokolle der Weisen von Zion – der politische Katechismus des Judentums* ukazała się w: *Gerichts-Gutachten zum Berner Prozess von Ulrich Fleischhauer*, Erfurt: Bodung, 1935, s. 186–202.

[31] Brał udział w zjeździe we wrześniu 1937 r.: *Żydzi przeciw polskiemu kapłanowi*, „Mały Dziennik", 15 VII 1938, s. 5.

[32] *Prowokowanie pogromów*, „Biuletyn Informacyjny", 29 III 1940. Więcej na ten temat podłoża i przebiegu tych incydentów: Tomasz Szarota, *U progu Zagłady. Zajścia antyżydowskie i pogromy w okupowanej Europie Warszawa, Paryż, Amsterdam, Antwerpia, Kowno*, wyd. 2, Warszawa: Sic!, 2001, s. 49.

się wówczas grupa o nazwie „Atak", produkująca prymitywne antysemickie wydawnictwa oraz oferująca oznaczenia dla „aryjskich" firm i mieszkań. Redakcja mieściła się przy ul. Marszałkowskiej 111/5. Ta sama grupa dwa lata wcześniej wypuściła broszurę o „tragedii" ks. Trzeciaka, zmienił się tylko adres. Zachował się dwujęzyczny, wydany za zezwoleniem władz, kalendarzyk mający na celu „ostrzeganie przed niebezpieczeństwem żydowskim". Wśród haseł pochodzących w większości z repertuaru przedwojennych „żydoznawców" znalazło się i takie: „N i e w i e r z o c h r z c z o n e m u ż y d o w i k s i ę d z u! [pokreślenie nasze – D.L., J.G.]". Było to hasło na kwiecień. W porównaniu z okresem przedwojennym wydawnictwo jednak zradykalizowało swoje hasła. Hasło na czerwiec brzmiało: „Żyd jest dopiero wtedy unieszkodliwiony, gdy leży trzy metry pod ziemią". Na lipiec: „Pracę i chleb znajdą wszyscy po zlikwidowaniu Żydów". Polskę przedwojenną przedstawiano tam jako okupację legionowo-żydowską, polski rząd na uchodźstwie zaś jako zbieraninę masonów działających na rzecz angielskich i francuskich Żydów[33]. O ile trudno sobie wyobrazić, by Trzeciak, bądź co bądź katolicki ksiądz, przykładał rękę do organizowania pogromów, o tyle jego związek z inicjatywą propagandową współtworzoną przez zapatrzonego weń wyznawcę, jakim był Berdycki, jest dość prawdopodobny. Kolejna zagadkowa sprawa – w kalendarzu reprodukowany jest symbol Topokrzyża, lecz nic nie wskazuje, by w tym okresie istniały jakieś ściślejsze relacje między Berdyckim a kręgiem twórcy tego znaku, kontrowersyjnego artysty Stanisława Szukalskiego, czy pokrewnymi środowiskami[34]. Przedwojenne wydawnictwa „Ataku" nie zawierają takiej symboliki[35]. Nie jest wykluczone, że mamy do czynienia z przypadkiem, jak powiedzielibyśmy dziś, piractwa[36].

[33] *Kleiner Taschenkalendar. Kieszonkowy Kalendarzyk*, Warszawa: „Atak", 1940. Podano też, że ułożył go i wydał Józef Berdycki.

[34] W jednym z tekstów na temat broszury Berdyckiego sugerowano, że jest on związany ze środowiskami neopogańskimi. Argumentem miał być ten sam wydawca: B. Pardecki i Spółka, ul. Żelazna 56 (K. M., *Neopoganie w Polsce*, „Krakowski Kurier Wieczorny", 17 IX 1938, s. 2). Można wskazać na dwie przemawiające za tym przesłanki: Berdycki cytował w swej broszurze opinie zamieszczone w wydawanym przez Szukalskiego piśmie „Krak", określając je jako „pismo, które walczy z najazdem żydowskim na naszą kulturę" (chodzi o notę pt. *Ks. Puder*, „Krak", 15 VII 1938, nr 3). Przesłanka druga: w 1938 r. „Krak" rzeczywiście był drukowany w tej samej drukarni co broszura o Trzeciaku.

[35] Tomasz Szarota, pisząc o „Ataku", nie miał jeszcze dostępu do tego wydawnictwa, znajdującego się w zbiorach Centralnej Bazy Judaików Muzeum Polin, http://judaika.polin.pl/dmuseion/docmetadata?id=5196&show_nav=true.

[36] Zaprojektowany przez Szukalskiego symbol Topokrzyża z podpisem GOJ [Gospodarczą Organizujmy Jedność] pojawił się w numerze wydawanego przezeń „Kraka" w grudniu 1937 r. Co więcej, w redakcji można było zamawiać kartony z Topokrzyżem w cenie 50 zł za 100 sztuk. Jednak w kolejnych odsłonach „Kraka" z 1938 (trzy numery) i 1939 r. (jeden numer) takie reklamy już się nie pojawiają. W 1940 r. ani Szukalskiego (jeszcze jesienią 1939 r. wyjechał do USA), ani ludzi z jego kręgu nie było w Warszawie. Sprawa antysemityzmu Szukalskiego czeka na swego badacza.

Nie wiadomo, jakie były dalsze losy „Ataku". Na okładce antysemickiego kalendarzyka Berdycki zapowiadał, że w druku znajduje się broszura *W trzy miesiące żydzi muszą nas opuścić* – ta sama, której nie zdążono wydać przed wojną. Jego plany były jednak poważniejsze. Jak wynika z noty w jednym z wydawnictw konspiracyjnych, 4 kwietnia 1940 r. Berdycki złożył u gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera podanie o zgodę na wydawanie antysemickiego organu pt. „Atak", powołując się na przyrzeczenie uczynione przez Hansa Franka![37] Zgody takiej nie otrzymał. Jak z ulgą relacjonował „Biuletyn Informacyjny", inicjatywy „niepoczytalnych jednostek", w tym akcja Trzeciaka, Cybichowskiego, Świetlickiego i towarzyszy, której patronowało Gestapo, spaliły na panewce. Wszystko „ucichło i zamarło", niektórych aresztowano, a obie strony ewidentnie „zniechęciły się do siebie". „W chwili obecnej kontakty «polsko-niemieckie» wyrażają się jedynie w istnieniu pewnej liczny Polaków płatnych agentów Gestapo, wykonujących na drugorzędnych stanowiskach zlecone im zadania"[38]. Nie chcemy spekulować, w jaki sposób Berdycki dotarł do rządu GG. Nie ma na to na razie żadnych dokumentów ani przekazów[39]. Po fiasku szeroko zakrojonych planów pozostało mu prowadzenie Wytwórni i Galanterii „Atak"[40]. Nie udało nam się też ustalić jego dalszych losów[41]. Nie było to zresztą celem tego tekstu. Jeśli chodzi o Trzeciaka, to ani fiasko rachub politycznych, ani aresztowanie i rozstrzelanie twórcy NOR Andrzeja Świetlickiego nie miały większego wpływu na jego światopogląd. Sprawa zadenuncjowania Pudra rok później pokazuje, że nie przerwał kontaktów z Gestapo.

Trzeciak wykorzystywał również swoje niemieckie kontakty do pomagania znajomym. Znamy dwa takie przypadki. W lipcu 1940 r. napisał do niemieckiego MSZ w sprawie zatrzymanego przy próbie nielegalnego przekraczania granicy sowiecko-niemieckiej dr. Jerzego Krzywca i jego małżonki. Powoływał się na zasługi Krzywca w działalności antysemickiej przed wojną (miał on jakoby poinformować ambasadę Niemiec w Warszawie o żydowskich planach zamachu

[37] „Latarnia", czerwiec 1940, nr 6. Podaję za: Paweł Szapiro, *Poza Murem. Losy Żydów warszawskich w prasie Polskiego Podziemia (1939–1940)*, http://www.pozamurem.pl/ksiazka/tom-i/d0076/. Włodzimierz Sznarbachowski pisał w swych wspomnieniach, że jesienią 1939 r. wśród dawnych towarzyszy z ONR-Falanga pragnących podjąć współpracę z okupantem spotykał się m.in. z Berdyckim, który miał należeć wraz ze Świetlickim do Narodowej Organizacji Radykalnej (*idem*, *300 lat wspomnień*, Londyn: Aneks, 1997, s. 192).

[38] *Zamilkły głosy o współpracy polsko-niemieckiej*, „Biuletyn Informacyjny", 21 VI 1940.

[39] W sporządzonym przez podziemie raporcie na temat prób tworzenia ugrupowania kolaboracyjnego na przełomie 1939 i 1940 r. wśród innych znalazły się nazwiska Trzeciaka i Berdyckiego (Czesław Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa: PWN, 1961, s. 31; za nim informacja ta jest powtórzona w: Szarota, *U progu Zagłady…*, s. 53, pod wskazaną sygnaturą [AAN, 202/II-8d] nie ma jednak takiego dokumentu).

[40] Latem 1943 r. reklamował się w prasie gadzinowej (np. w „Nowym Kurierze Warszawskim" i „Nowym Głosie Lubelskim").

[41] W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej nie ma żadnych materiałów na jego temat.

na Führera), sugerując, że także obecnie jego pomoc w działalności antyżydowskiej w Warszawie byłaby użyteczna. Sprawa została przekazana Himmlerowi[42]. Interweniował też na rzecz osadzonego w obozie w Kołatowie na Litwie płk. Ignacego Oziewicza. Jak pisze bez żadnego skrępowania Stanisław Żochowski, szef sztabu NSZ, Trzeciak, „wykorzystując swe wpływy w Berlinie, płynące z antyżydowskiej akcji", wyciągnął go stamtąd jako inwalidę. Po powrocie do Warszawy Oziewicz, późniejszy pierwszy komendant NSZ, zamieszkał u Trzeciaka na ul. Senatorskiej[43].

Druga szansa przeniesienia współpracy z Niemcami na inny poziom pojawiła się dla Trzeciaka wiosną 1943 r. W raportach Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa zamieszczano wówczas doniesienia o wyjazdach Trzeciaka do Krakowa w celach sondażowych co do szans na stworzenie „rządu polskiego". Ustalono jednak, że nic takiego się nie zdarzyło. Trzeciak prowadził jedynie, wedle jego własnych słów, „prywatne i do niczego niezobowiązujące rozmowy na tematy niebezpieczeństwa żydowsko-komunistycznego. Miał on wielokrotnie podkreślać Niemcom, że wskutek komunistycznych i żydowskich donosów często niszczą oni Polaków, którzy mogliby jak najskuteczniej walczyć przeciwko żydostwu i komunie"[44]. Natomiast wedle innego rozpracowania Trzeciak figuruje w dokumentach jako współpracownik Gestapo: rzeczoznawca w sprawach żydowskich, „pracujący ściśle" z untersturmführerem SS Heinzem Schnartendorffem[45], który kierował Referatem IIIC warszawskiej SD, zajmującym się kulturą, religią i propagandą. W kolejnym raporcie PKB znajduje się informacja o zaproszeniu Trzeciaka do komitetu organizacyjnego wystawy antykomunistycznej, która miała być otwarta na pl. Piłsudskiego[46]. Efektem zabiegów ks. Trzeciaka były jedynie publikacje fragmentów jego dzieł na łamach tzw. prasy gadzinowej oraz umieszczenie cytatów z jego przedwojennych publikacji na antysemickich plakatach[47]. Nie został włączony do delegacji wysłanej pod egidą Niemców do Ka-

[42] Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego (dalej AŻIH), Kolekcja Bernarda Marka, nr 220, Pismo Trzeciaka do MSZ, 30 VII 1940 r.; *ibidem*, Pismo do Reichsführera SS, 30 IX 1940 r.

[43] Stanisław Żochowski, *Narodowe Siły Zbrojne (wspomnienia osobiste)*, „Kultura" 1950, nr 31, s. 100. W późniejszych wspomnieniach odmalowuje portret Trzeciaka: „ruchliwy, o świetnej pamięci, sądzie trafnym, w mocno podniszczonej sutannie, świecąc tonsurą-łysiną, interesował się wszystkim, był dobrze poinformowany. Przypuszczam, że tkwił wysoko we władzach Stronnictwa" (*idem*, *O Narodowych Siłach Zbrojnych NSZ*, wyd. 2, Lublin: Retro, 1994, s. 46). W literaturze pojawiają się informacje, że Oziewicz przybył do Warszawy jesienią 1940 r. Gdyby tak było w rzeczywistości, musiałby zostać wypuszczony nie przez władze litewskie, lecz sowieckie.

[44] Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), 202/II-37, Raporty tygodniowe Głównego Inspektoratu PKB, nr 13, r. II, 21 IV 1943 r., k. 52.

[45] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, AK, 60, Notatka bez tytułu, b.d., k. 59.

[46] AAN, 202/II-37, Raporty tygodniowe GI PKB, nr 17, 27 V 1943 r., k. 76.

[47] Na przykład *Głos ks. dr. Trzeciaka*, „Nowy Głos Lubelski", 17 VI 1943, s. 1. Zachował się również jeden z takich plakatów (AAN, 214/I-17, k. 2).

tynia; być może uznano, że świadectwo osoby tak skompromitowanej okazałoby się przeciwskuteczne[48]. Echa współpracy Trzeciaka z Niemcami trafiły również kanałami kościelnymi do Watykanu, a stamtąd do Londynu. W sprawozdaniu pt. „Sytuacja Kościoła katolickiego w Polsce" opatrzonym datą 16 kwietnia 1943 r., nadesłanym przez polską ambasadę w Watykanie, która otrzymała je za pośrednictwem Duszpasterstwa polskiego na Węgrzech zawierało informację, iż „Walka z Rosją i tępienie Żydów uzasadniana jest cytatami z pisarzy katolickich polskich […]. Pewną popularność wśród Niemców ma ks. prałat Trzeciak, znany ze swych wystąpień przeciwko komunizmowi i bojowego antysemityzmu"[49].

Dziwi jednak, że wszystkie te doniesienia o poczynaniach Trzeciaka nie skutkowały postawieniem go w stan oskarżenia przed Cywilnym Sądem Specjalnym. Nie został ukarany nawet karą infamii. Mimo iż Trzeciak legitymował się dokumentami świadczącymi o rozlicznych „zasługach", nie ocaliły mu one życia. 8 sierpnia 1944 r. zginął od niemieckiej kuli podczas masowej egzekucji w pobliżu kościoła św. Antoniego[50].

W ukryciu

Już w listopadzie 1939 r. Tadeusz Puder opuścił Warszawę. Arcybiskup Stanisław Gall, obawiając się o jego bezpieczeństwo, przeniósł go do Białołęki Dworskiej i mianował kapelanem przy kaplicy sióstr Rodziny Marii, mających pod swoją pieczą sierociniec „Bożyczyn". Około dwudziestu sióstr opiekowało się ponad setką dzieci[51]. Puder specjalnie się nie ukrywał i gorliwie oddawał się pracy. 24 kwietnia 1941 r. do Białołęki przybyło Gestapo. Dokładnie wiedzieli, kogo szukają. „To mój koniec" – powiedział Puder s. Janinie Kruszewskiej. Przerażone dzieci błagały, by nie zabierano im księdza. „To Żyd" – wyjaśnił Niemiec i na odchodnym rzucił dzieciom jabłko. Pudra osadzono w więzieniu na Rakowieckiej. Wiadomo było dotychczas, że przebywał tam do połowy 1942 r., po czym dzięki zabiegom sióstr zakonnych z Białołęki, które cały czas utrzymywały z nim kontakt, udało się go przenieść do szpitala św. Zofii znajdującego się na terenie getta. W przeniesieniu do szpitala miał pomóc niemiecki lekarz więzienny. W listo-

[48] Kandydatura Trzeciaka chyba w ogóle nie była brana pod uwagę (Tadeusz Wolsza, *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa: Neriton, 2015, s. 26). Jego nazwisko w tym kontekście wymienił błędnie Stefan Korboński (*idem*, *W imieniu Rzeczypospolitej…*, Warszawa: IPN, 2009, s. 159).

[49] Archiwum Instytutu Polskiego, A.11/49sow/15, Interwencje Stolicy Apostolskiej w dziedzinie ucisku religijnego pod rządem sowieckim, k. 5.

[50] Nie opisujemy szczegółów jego śmierci; odsyłamy czytelników do przywoływanego wcześniej artykułu Rokickiego.

[51] Nie ma żadnego dokumentu o mianowaniu Pudra kapelanem kaplicy w Białołęce Dworskiej. Taki zapis pojawia się w relacji przełożonej s. Franciszki Liebthal (list s. dr Teresy Frącek do Dariusza Libionki z 12 IX 2017 r.).

padzie 1942 r., już po wielkiej akcji w getcie, znów dzięki pomocy sióstr Puder zdołał uciec. Wyskoczył przez okno i podstawionym wozem z węglem opuścił teren getta. Przez krótki czas ukrywał się u matki[52], a następnie w przebraniu zakonnicy został przewieziony do Białołęki Dworskiej. Wiedziała o tym matka przełożona prowincji warszawskiej s. Matylda Getter, siostra przełożona Franciszka Liebthal i kilka innych sióstr. Żadne z dzieci o jego pobycie nie wiedziało[53]. Tam, w ukryciu, dotrwał do 18 września 1944 r., kiedy z powodu zbliżania się frontu wszyscy mieszkańcy zostali ewakuowani do pobliskich Płud. Tam udało mu się uniknąć dekonspiracji i doczekać wyzwolenia 24 października. Puder powrócił do Warszawy już 22 stycznia 1945 r. Dzień później został potrącony przez sowiecki samochód ciężarowy. Zmarł po pięciu dniach, nie odzyskawszy przytomności.

Mówią dokumenty

Prezentowane przez nas dokumenty pochodzą z zespołu Sądu Specjalnego w Warszawie (Sondergericht Warschau) w Archiwum Państwowym w Warszawie. Ilustrują nie tylko los Pudra i innych konwertytów, lecz także stanowisko Kościoła katolickiego w sprawach dotyczących prześladowań Żydów. *Last but not least*, jest to ważny przyczynek do studiów nad orzecznictwem niemieckich sądów w sprawach „żydowskich" oraz nad działaniami policji niemieckiej związanymi z decyzjami okupacyjnych sądów niemieckich.

Dochodzenie przeciwko ks. Tadeuszowi Pudrowi wszczęto z tzw. aryjskiego paragrafu, czyli z oskarżenia o zatajenie żydowskiej tożsamości oraz – co w wypadku Żydów warszawskich szło w parze – odmowę udania się do getta. Aby móc właściwie zrozumieć sens i znaczenie prezentowanych przez nas dokumentów, wypada je osadzić w nieco szerszym kontekście sytuacji prawnej polskich Żydów w pierwszych latach okupacji. Proces wyłączania Żydów poza nawias polskiego społeczeństwa zaczął się wraz z wkroczeniem armii niemieckiej na ziemie polskie. Od 1 grudnia 1939 r. Żydzi mieszkający na terenie GG objęci zostali tzw. *Judenkennzeichengesetz*, czyli nakazem noszenia opaski z gwiazdą Dawida[54]. Samo wyznanie nie miało oczach nazistów żadnego znaczenia przy ocenie żydowskiej tożsamości. Podstawowymi kryteriami identyfikacji ustanowiono rozmaicie interpretowane kryteria rasowe. W marcu 1940 r. gadzinowy

[52] Nie wiadomo, gdzie się ukrywała. Nosiła nazwisko Jadwiga Markowska, którym posługiwała się również po wojnie.

[53] O obecności Pudra wiedziała s. Janina Kruszewska, która przewiozła go z Warszawy, s. Eleonora Maksimowska, wychowawczyni starszych chłopców, której podlegała szwalnia, gdzie przebywał Puder, pracująca w kuchni s. Domicela Golik i s. Bolesława Bukrajewska, która w razie niebezpieczeństwa wyprowadzała zbiega poza teren ośrodka. W sierocińcu przebywały też dzieci żydowskie (wszystkie informacje od s. Teresy Frącek zamieszczone w liście do Dariusza Libionki z 12 IX 2017 r.).

[54] Rozporządzenie dotyczyło osób powyżej 10. roku życia.

„Nowy Kurier Warszawski" ostrzegał, że Żydzi schwytani na ulicy bez opaski będą ukarani grzywną, więzieniem lub obiema tymi karami łącznie[55]. W październiku 1940 r. utworzono w Warszawie getto, oficjalnie zamknięte 15 listopada tego roku. Mieli w nim zamieszkać również konwertyci. Interwencje Kościołów katolickiego i ewangelicko-reformowanego na ich rzecz na nic się nie zdały[56]. Wzdłuż granic nowo powstałej dzielnicy zamkniętej wzniesiono mur, a za przebywanie poza gettem wprowadzono rozmaite kary, których wymierzanie zlecono niemieckiemu aparatowi sprawiedliwości.

Nad egzekwowaniem nowych okupacyjnych praw czuwały policja niemiecka oraz polska policja granatowa. Zatrzymywanych Żydów przekazywano następnie niemieckiej prokuraturze, znajdującej się przy niemieckim Sądzie Specjalnym (Staatsanwaltschaft bei dem Sondergericht Warschau). Do prokuratury należała decyzja o wyznaczeniu polskiego lub niemieckiego wymiaru sprawiedliwości jako organu uprawnionego do rozpatrzenia sprawy, gdyż mimo wprowadzenia nowych, okupacyjnych porządków polski wymiar sprawiedliwości zachował część swych przedwojennych kompetencji. Sprawy „opaskowe" i inne „sprawy żydowskie" prawie zawsze jednak trafiały na wokandę sądów niemieckich. W języku niemieckich biurokratów należały one do spraw „stanowiących zagrożenie dla bezpieczeństwa narodu niemieckiego", leżących w wyłącznej gestii sądów niemieckich. Sądownictwo to obejmowało sądy pierwszej instancji (Deutsches Gerichte) oraz sądy apelacyjne (Deutsches Obergerichte), erygowane w każdym z pięciu dystryktów GG. Występki przeciw ustawodawstwu wojennemu oddano do rozpatrzenia sądom specjalnym (Sondergerichte). Warszawski Sondergericht zaczął działalność w kwietniu 1940 r.[57] Sprawy „żydowskie" szybko stały się jednym z najważniejszych „frontów pracy" niemieckich sądów. Od wczesnej wiosny 1940 do końca 1941 r. procesy dotyczące Żydów stanowiły prawie 30 procent ogółu spraw trafiających na wokandę Deutsches Gericht i Sondergericht w Warszawie.

Z perspektywy pierwszych dwóch lat okupacji widać wyraźnie szybko zaostrzający się kurs niemieckiej praktyki sądowniczej – za najbardziej nawet błahe przewinienia wymierzano coraz dotkliwsze kary. Wiosną i latem 1940 r. typowe wyroki w sprawach „opaskowych" opiewały na 30–150 zł grzywny. W pierwszych miesiącach okupacji były to nadal niebagatelne kary, choć szyb-

[55] „Nowy Kurier Warszawski", 15 III 1940, s. 3.

[56] Więcej na ten temat: Dariusz Libionka, *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2009, nr 5, s. 30–33.

[57] Präsident Kurt Wille (Leiter der Hauptabteilung Justiz in der Regierung des GG), *Die Rechtspflege im Generalgouvernement*, [w:], *Das Generalgouvernement. Seine Verwaltung und seine Wirtschaft. Sammlung von Vorträgen der ersten wissentschaftlichen Vortragsreihe der Verwaltungsakademie des Generealgouvernements*, red. Joseph Bühler (Staatssekretär, Leiter der Verwaltungs-Akademie des Generalgouvernements), Krakau: Burgverlag, 1943, s. 102–113. Zob. też Friedrich Gollert, *Warschau unter deutscher Herrschaft: Deutsche Aufbauarbeit im Distrikt Warschau*, Krakau: Burgverlag, 1942, s. 122.

ko postępująca inflacja stopniowo zmniejszała ich dotkliwość. Pod koniec 1940 i zimą 1941 r. grzywny zostały zwiększone oraz, co bardziej istotne, do grzywien dołożono karę pozbawienia wolności (niekiedy wyroki opiewały na rok lub dwa lata ciężkiego więzienia). W mogącej posłużyć za przykład sprawie warszawskiego fryzjera Henocha Bibersteina, złapanego jesienią 1941 r. poza gettem, Sondergericht wydał wyrok dwóch lat i dziewięciu miesięcy więzienia[58]. Stanisław Piltz, lwowski dziennikarz wydany przez donosicieli w ręce Niemców i sądzony przez Sondergericht we wrześniu 1941 r., otrzymał wyrok czterech lat więzienia[59]. Kary więzienia były bardziej dotkliwe z tego względu, że pozbawienie wolności szło w parze z niezwykle ciężkimi warunkami panującymi w celach. Szczególnie dramatyczna sytuacja panowała na oddziałach więziennych przeznaczonych dla Żydów, np. w areszcie na Rakowieckiej w Warszawie wiosną 1940 r. Żydów przeniesiono do oddziałów I i II, położonych w podziemiach[60].

Już w lecie 1941 r. więźniowie żydowscy trzymani w areszcie na Rakowieckiej odczuli zaostrzenie kursu i nasilenie się represji. Aresztowany w 1941 r. Israel Cymlich pisał: „w innych celach żydowskich szerzyła się gruźlica i wycieńczenie; gruźlików kierowano do szpitala, tych drugich do specjalnych cel na Oddziale IX". Wyroki na Żydów wydawane przez sądy niemieckie stawały się coraz sroższe. Za „ciężkie wykroczenia gospodarcze" zaczęto skazywać na karę śmierci. Niekiedy, jak w wypadku Arnolda Szyfmana, dyrektora Teatru Polskiego aresztowanego wskutek donosu w marcu 1940 r. za brak opaski, wyroki zapadały pod nieobecność oskarżonych. O sześciomiesięcznym wyroku wydanym przez Sondergericht Szyfman dowiedział się od swego obrońcy[61]. Jeżeli chodzi o karanie mieszkających po aryjskiej stronie neofitów, którzy tak jak Puder odmówili przeniesienia się do getta, to można przywołać sprawę Henryka Hendlera[62]. Ten warszawski handlarz drewnem został wydany – jako „pełny Żyd" (*Volljude*) – w ręce policji w październiku 1941 r. W śledztwie tłumaczył, że katolikiem był od dziecka, a do getta się nie przeniósł: „gdyż nie mogłem pogodzić się z myślą zamieszkania wśród żydów, do których czuję nienawiść i wstręt [...]"[63]. Tłumaczenie to nie wzruszyło sędziów Sondergericht, którzy na rozprawie 17 czerwca 1942 r. wydali wyrok trzech lat pozbawienia wolności.

Jak na tym tle rysuje się sprawa ks. Pudra? Dość typowo – dochodzenie rozpoczyna donos, złożony na ręce niemieckiego wywiadowcy Policji Bezpieczeństwa przez ks. Stanisława Trzeciaka. Wezwany w charakterze świadka, Trzeciak

[58] Archiwum Państwowe w Warszawie (dalej AP Warszawa), zespół Sądu Specjalnego, t. 285 (320), Wyrok z 28 XI 1941 r. 21 sierpnia 1942 r. Biberstein został wysłany do Treblinki.

[59] AP Warszawa, zespół Sądu Specjalnego, t. 375 (311), Wyrok z 19 IX 1941 r. Żonę Piltza skazano na trzy lata, a szesnastoletni syn dostał wyrok jednego roku więzienia.

[60] AŻIH, 302/324, Israel Cymlich, „Moje przeżycia wojenne".

[61] Arnold Szyfman, *Moja tułaczka wojenna*, Warszawa: Wydawnictw MON, 1960, s. 78. Adwokat nie chciał zdradzić nazwiska donosiciela. Po odbyciu kary Szyfman został zwolniony.

[62] AP Warszawa, zespół Sądu Specjalnego, t. 909.

[63] *Ibidem*, Przesłuchanie z 21 X 1941 r., k. 9.

całkowicie pogrążył Pudra. „Przesłuchanie" nie jest tutaj zresztą najtrafniejszym sformułowaniem; była to raczej przyjacielska rozmowa wielebnego Trzeciaka, popisującego się swoim antysemickim zaangażowaniem, z oficerem Gestapo. Rozmówcą był nie kto inny jak untersturmführer SS Karl Georg Brandt, przyszły kat getta warszawskiego, postać świetnie znana historykom Zagłady. To właśnie Brandt prowadził wstępne dochodzenie i to właśnie on przesłuchał 25 kwietnia 1941 r. aresztowanego ks. Pudra. Zadziwiające jest jednak to, że Pudra zatrzymano dopiero miesiąc po zeznaniach złożonych przez Trzeciaka. Przesłuchiwany duchowny bronił się w najbardziej oczywisty sposób, używając argumentów religijnych; tłumaczył, że jako katolik i kapłan katolicki nie uważa się za Żyda, a noszenie opaski uniemożliwiałoby mu posługę kapłańską. Zdawał sobie sprawę, że w oczach Niemców jest stuprocentowym, „pełnym Żydem". Jego zeznanie zawiera sporo interesujących danych biograficznych. Tadeusz Puder został, tak jak wcześniej cytowany Cymlich oraz tysiące innych warszawskich Żydów, osadzony w więzieniu na Rakowieckiej. Trafił tam również jego brat Ryszard[64]. Puder w swoim zeznaniu podał adres (niepełny, brak numeru kamienicy i mieszkania) matki i braci.

Szczególnym świadectwem jest list s. Agnes Dymnej z Białołęki Dworskiej wystosowany do gubernatora Fischera w obronie aresztowanego księdza. Nie wiadomo, czy była to jej inicjatywa, czy wyszła ona od przełożonej, s. Franciszki Liebthal. Obie po wojnie o tym nie wspominały[65]. Jest to jedyna interwencja kościelna na rzecz ks. Pudra. Ani arcybiskup warszawski Stanisław Gall, ani rezydujący w Krakowie abp Adam Sapieha, będący nieformalnym zwierzchnikiem polskiego Kościoła, nie zdobyli się na jakąkolwiek interwencję zarówno w czasie trwania śledztwa, jak i po ogłoszeniu drakońskiego wyroku. Sprawa była czynnikom kościelnym od początku doskonale znana. Świadczy o tym szybkie przekazanie informacji o aresztowaniu Pudra za pośrednictwem polskiego podziemia do rządu w Londynie: „Jedną z form prześladowania wiary jest i to, że konwertytom, pragnącym przejść na religię katolicką, robią władze administracyjne tyle trudności, że praktycznie jest ta rzecz niewykonalna, przynajmniej na oficjalnej drodze. […] Można tu dodać, że aresztowany został, bez żadnych słusznych powodów, bardzo gorliwy kapłan, konwertyta z wyznania mojżeszowego ksiądz Puder, który w Warszawie wiele dobrego zrobił"[66].

[64] Siedział wraz z Pudrem w jednej celi. Z relacji należącej do AK Polki, która kontaktowała się z więzieniem i brała udział w ratowaniu Pudra, wynika, że Ryszard trafił do Treblinki. Zachował się gryps Pudra, w którym pisze, iż strażnicy pozwalają jemu i bratu uczestniczyć w praktykach religijnych (Jadwiga Strzemżalska, *Tadeusz Puder*, „Tygodnik Powszechny" 1987, nr 18, s. 5). Dotychczas nie odnaleźliśmy dokumentacji jego sprawy.

[65] Siostra Agnes złożyła relację w 1974 r. Nie wiadomo, czy wiedziała o ukrywaniu Pudra po jego powrocie, gdyż w 1944 r. została przeniesiona do Pustelnika (informacja z listu s. Teresy Frącek do Dariusza Libionki z 12 IX 2017 r.).

[66] Studium Polski Podziemnej, MSW, teka 46/9, Sprawozdanie kościelne z Polski za lipiec–sierpień 1941 r., k. 3.

Prośba s. Agnes o uwolnienie ks. Pudra została – w błyskawicznym tempie – przez władze niemieckie odrzucona. Z zachowanej dokumentacji trudno wnioskować, kto konkretnie podjął decyzję. Nie wiemy, czy inaczej stałoby się w wypadku interwencji przedstawiciela hierarchii kościelnej. Wcześniejsze zabiegi w rządzie GG dotyczące zwolnienia konwertytów z obowiązku noszenia opaski i konieczności zamieszkania w gettach zakończyły się, o czym już wspomnieliśmy, niepowodzeniem. Bierność hierarchii w tej sprawie pozostaje jednak faktem. W korespondencji polskich biskupów z Watykanem nie ma na temat Pudra czy w ogóle konwertytów ani słowa.

1 września 1941 r. Tadeusz Puder stanął przed Sondergerich, który tego samego dnia wydał wyrok skazujący kapłana na rok i osiem miesięcy więzienia. Jako okoliczność obciążającą niemieccy sędziowie wymienili „długość trwania przestępstwa", czyli prawie półtora roku, jakie ks. Puder spędził, nie nosząc „syjonistycznej opaski", oraz pół roku, kiedy bezprawnie mieszkał poza gettem. Zaznaczono, że nawet po odbyciu kary pozostanie w gestii Policji Bezpieczeństwa. Kolejne miesiące ks. Puder spędził na Rakowieckiej, a zaświadczenia od lekarzy więziennych wystawione wiosną 1942 r. świadczą o pogarszającym się stanie jego zdrowia. Z relacji kontaktujących się z nim sióstr zakonnych z Białołęki Dworskiej wiadomo, że niemieckiego lekarza przekonała do pomocy Pudrowi żona katoliczka[67]. Zastrzyki z substancją wywołującą objawy chorobowe miał dawać księdzu polski lekarz[68]. Wszystko się zgadza – nazwiska obu lekarzy figurują pod zaświadczeniami o jego złym stanie zdrowia. W końcu Puder został przeniesiony do szpitala św. Zofii przy ul. Żelaznej 90. Dziwnym zrządzeniem losu, a może świadomie, stało się to 22 lipca 1942 r., czyli w momencie rozpoczęcia wielkiej akcji eksterminacyjnej. Żydowskich więźniów – zarówno tych osadzonych na „Gęsiówce", jak i tych z innych więzień oraz aresztów, „ewakuowano" do Treblinki w pierwszej kolejności. Taki właśnie los spotkał wspomnianego wcześniej neofitę Henryka Hendlera, który właśnie 22 lipca został wraz z innymi więźniami wysłany do obozu zagłady[69]. Być może Pudrowi pomógł jego status katolickiego księdza, a być może był to efekt prób wydostania go z więzienia. Ksiądz Puder cały okres wysiedleń przebywał w szpitalu, z którego uciekł na aryjską stronę 12 listopada 1942 r. W relacjach podawano dotąd datę 7 listopada. Brakuje niestety szczegółów dotyczących ucieczki. Mimo iż na ten temat pisano wielokrotnie, nie wszystko jest jasne. Z meldunku policyjnego wynika bowiem, że tego dnia uciekło troje więźniów[70]. Ostatnie dokumenty

[67] Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Rodziny Marii*, s. 125.

[68] Strzemżalska, *Tadeusz Puder*.

[69] AP Warszawa, zespół Sądu Specjalnego, t. 909. Notatka kpt. Ludwika Schneidera z Komendy Policji Polskiej w Warszawie do naczelnika Prokuratury Niemieckiej w Warszawie z 18 VIII 1942 r., k. 49.

[70] W Kronice policyjnej zapisano pod datą 12 listopada: „O godzinie 18.45 zbiegli ze szpitala Św. Zofii następujący więźniowie: Puder Tadeusz, lat 34, zam. Białołęka Dworska, przysłany z więzienia Mokotowskeigo, Soroko Czesław, lat 42, zam. Tamka 34 m. 26, także z więzienia

dotyczą bezskutecznych poszukiwań zbiega prowadzonych przez polską policję granatową na zlecenie Kripo.

Zakończenie

Dotychczas na temat przyczyn aresztowania Pudra pisano oględnie[71], choć siostry z Białołęki Dworskiej, z przełożoną placówki s. Franciszką Liebthal, znały nazwisko donosiciela, gdyż podczas przesłuchania funkcjonariusz Gestapo zdradził Pudrowi jego tożsamość i motywy: „Prawda, że cię nie lubił ks. Trzeciak. Znasz go?"[72]. Prawdę znała też najbliższa rodzina Pudra, na długo jednak zatrzymała ją wyłącznie dla siebie[73]. Nawet po upublicznieniu rodzinnego przekazu[74] apologeci nacjonalistycznego podziemia przeszli nad tym całkowicie do porządku dziennego, umieszczając Trzeciaka w panteonie bohaterów obozu narodowego[75]. Powoływali się wyłącznie na jeden przekaz, że Trzeciak pochwalał udzielanie pomocy dzieciom żydowskim[76]. Ta legenda o „nawróceniu" Trzeciaka powtarzana była do znudzenia.

Mokotowskiego, Świerczewska Halina, lat 40, zam. Czackiego 6 m. 17, z więzienia na Daniłowiczowskiej. Dozór nad nimi sprawował pol[icjant] Powierza Bolesław" (cyt. za: Dariusz Libionka, *Zapisy dotyczące Żydów w warszawskich kronikach policyjnych z lat 1942–1944*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2014, nr 10, t. 2, s. 570).

[71] Wysocki, *Tadeusz Puder*, s. 340; Frącek, *Zgromadzenie Sióstr Rodziny Marii*, s. 123–129.

[72] Siostra Liebthal jest autorką dwóch relacji na temat losów ks. Pudra. Powyższy cytat pojawia się u Linarcika, który jednak nie stawia kropki nad i. Wcześniej powtarza nawet frazę o zmianie postawy Trzeciaka i „trosce o los dzieci żydowskich" (*idem*, *Ks. Tadeusz Puder…*, s. 41).

[73] Przyjaciółka rodziny Maria Szletyńska podała do wiadomości Tomasza Szaroty w liście z 10 II 2001r., że Puder powiedział o tym matce, bratu Władysławowi i jego żonie Lucynie Kierzkowskiej. Pamiętała ona zwrot gestapowca na temat Trzeciaka: „On cię nie lubił". Fakt ten, jak napisała, „powinien być znany historykowi". Kopię listu Dariusz Libionka otrzymał od Tomasza Szaroty, za co raz jeszcze dziękuje.

[74] Tomasz Szarota pisał: „są przekazy świadczące o tym, że postawa ks. Trzeciaka podczas okupacji chwalebna nie była", powołując się na list Marii Szletyńskiej oraz informację Zofii Zaks o „haniebnych wypowiedziach" prałata podczas powstania w getcie (*idem*, *U progu Zagłady…*, s. 49, przypis 30; zob. też Dariusz Libionka, *The Catholic Church, Jews and Antisemitism* [w:] *Antisemitism and its Opponents in Poland in Modern Poland*, red. Robert Blobaum, London–Ithaca: Cornell University Press, 2005, s. 258).

[75] Jan Żaryn, *Elity obozu narodowego wobec zagłady Żydów* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. Andrzej Żbikowski, Warszawa: IPN, 2006, s. 389; Wojciech Jerzy Muszyński, *Stanisław Trzeciak* [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1945. Słownik biograficzny*, t. 1, red. Wojciech Jerzy Muszyński, Jolanta Mysiakowska-Muszyńska, Warszawa: IPN, 2010, s. 296; Mariusz Bechta, Wojciech J. Muszyński, *Przeciwko Pax Sovietica*. *Narodowe Zjednoczenie wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956,* Warszawa: IPN, 2017, s. 48.

[76] Według pochodzącej z drugiej ręki relacji zakonnicy Wandy Garczyńskiej ze zgromadzenia sióstr niepokalanek, aprobował przechowywanie żydowskich dziewczynek w internacie

Mamy nadzieję, że dokumenty dotyczące nieszczęsnego ks. Pudra przyczynią się do oceny postępowania Trzeciaka we właściwym świetle – jako donosiciela i kolaboranta, bez oglądania się na jego rzeczywiste czy rzekome zasługi. Jego donos na ks. Pudra wynikał zarówno z zawiści z powodu odwołania z kościoła pod wezwaniem św. Jacka, jak i rasistowskiego światopoglądu. Nie może być mowy o tym, by nie zdawał sobie sprawy z losu, jaki gotował Pudrowi. Kto jak kto, ale on dobrze wiedział, jak procedują z Żydami jego niemieccy znajomi z al. Szucha.

Dokumenty

Sąd Specjalny w Warszawie, 633/328,
Urząd Prokuratora przy Sądzie Specjalnym Warszawa.
Postępowanie przygotowawcze wobec: Puder

[1]

[k. 1, maszynopis]
III/II B[77].

Warszawa, dn. 10.03.1941 r.

Niewzywany stawił się funkcjonariusz Hipo[78] i tłumacz
Erhard Janke,
zamieszkały w Warszawie, ul. Sonnenstrasse 10/7, zatrudniony w Policji Bezpieczeństwa (Wydz. III), i podał następujące informacje:
Poufnie dowiedział się, że ksiądz katol[icki] w sierocińcu w Płudach[79], gmina Jabłonna, okręg Warszawa,
Puder, bliższe dane nie są znane, jest obrzezany.
Bliższe informacje o osobie księdza powinien móc udzielić prof[esor] i ksiądz dr Trzeciak, zamieszkały w Warszawie, ul. Senatorska 31/319.

Brandt
SS-U[nter]Sturmfuehrer i Krim[inal] Sekr[etaer].
Warszawa, dn. 19.03.1941 r.

III/II B
Dz[iennik] nr 2697/41

Warszawa, 19.03.1941 r.

---

prowadzonym przez te siostry (*Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. Władysław Bartoszewski, Zofia Lewinówna, wyd 2, Kraków: Znak 1969, s. 808).

[77] Wydział III Służby Bezpieczeństwa (SD), referat B zajmował się sprawami narodowościowymi.

[78] Hilfspolizei – policja pomocnicza.

[79] W oryginale błędnie „Pułdach".

Zarz[ądzenie]
1. zarejestrować III/II F.
2. Natychmiast d[alej] p[ostępować] w III/II B.

Z upoważnienia
Brandt

[dopisek ręczny:] Trzeciak wezwany na 22 marca 1941 r., tel. 503-17.
[dopisek ręczny – nieczytelny]

[2]

[k. 2, maszynopis]
III/II B.

Warszawa, dn. 22.03.1941 r.

Przesłuchanie
Wezwany stawił się ksiądz
Dr Stanisław Trzeciak,
Ur. 25.10.1873 r. w [miejscowości] Rudna Wielka, zamieszkały w Warszawie, ul. Senatorska 31/20, i w odpowiedzi na pytania dot. sprawy stwierdził, co następuje:

Jestem księdzem w kościele pod wezwaniem św. Antoniego w Warszawie. Podczas wojny światowej byłem profesorem na uniwersytecie w Petersburgu. Dotychczas nie byłem członkiem żadnego ugrupowania politycznego.

W odniesieniu do zapytania o wikarego Pudra stwierdzam, że znam tego duchownego. Wiem, że jego rodzice byli Żydami pełnej krwi [*Volljuden*]. Jego ojciec spoczywa na żydowskim cmentarzu tutaj w Warszawie. Sam nigdy nie wspominał mi o tym, że ma pochodzenie żydowskie, ale przypadkowo dowiedziałem się, że Puder jest obrzezany. Ponieważ już długo przed wojną byłem zdecydowanym przeciwnikiem Żydów, więc zainteresowałem się przypadkiem Tadeusza Pudra. W kręgach duchownych katolickich powszechnie mówiono, że Puder jest Żydem. Puder został ochrzczony w obrządku rzymskokatolickim w wieku dziewięciu lat. Ale nie potrafię teraz powiedzieć, w którym kościele został ochrzczony. W okresie przed wojną polsko-niemiecką, według mojej wiedzy, jego matka mieszkała w Warszawie.

Puder jest obecnie wikarym w ośrodku wychowawczym dla chłopców w Płudach k. Warszawy. Powszechnie wiadomo, że wikary Puder zawsze wstawiał się za Żydami. W kazaniach wielokrotnie głosił i dosłownie stwierdzał, że: „Jeżeli my, katolicy, zwalczamy Żydów, to tym samym występujemy przeciwko naszej własnej religii".

p[rzeczytane] z[rozumiane] p[odpisane]
[podpis Stanisława Trzeciaka]

Zamknął
[podpis:] SS-Untersturmfuehrer Brandt]; Trzeciak [podpis nieczytelny]

[3]

[k. 3–5, maszynopis]
Referat III/II B 1
Dzien[nik] nr 2697/41

Warszawa, dn. 25 kwietnia 1941 r.

Przesłuchanie

Przyprowadzony stawił się ksiądz kat[olicki]
Tadeusz Puder,
ur. 8.07.1908 w Warszawie, obywatelstwo pol[skie] [*poln. Staatsangehoeriger*], wyznania rzym[sko]kat[olickiego], zamieszkały w sierocińcu „Rodzina Maryi" w Płudach, gmina Białołęka Dworska, dystrykt warszawski, i zeznał, co następuje:

O osobie:
Urodziłem się w Warszawie jako drugie dziecko żydowskiego małżeństwa: Maurycego Pudra i jego żony Jadwigi, nazwisko rodowe Rabinowicz. Moi rodzice byli Żydami pełnej krwi. Od szóstego roku życia uczęszczałem do szkoły prywatnej, a potem trafiłem do gimnazjum.

W 1917 r. moja matka przyjęła chrzest w „kościele pod wezwaniem Matki Przenajświętszej" w Warszawie i przyjęła wiarę rzymskokatolicką. Tego samego dnia ochrzczony zostałem także ja i moi dwaj bracia – Ryszard i Wacław. Miałem 9 lat, kiedy zmieniłem wyznanie mojżeszowe na katolickie. Mój ojciec nie przyjął wiary katolickiej, ponieważ nie życzyli sobie tego żyjący jeszcze wówczas członkowie jego rodziny. Pozostał przy wierze mojżeszowej i zmarł w Warszawie w 1923 r. Został pochowany na cmentarzu żydowskim w Warszawie.

Moja matka i moi dwaj bracia mieszkają w Warszawie przy ul. Aleje Niepodległości nr ?[80]. O ile wiem, ta ulica nie należy do żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej.

Po zdaniu matury studiowałem teologię na uniwersytetach w Warszawie i Rzymie. W 1932 r. przyjąłem święcenia kapłańskie w „katedrze" w Warszawie. Po przyjęciu święceń kapłańskich pełniłem funkcję wikarego w różnych kościołach kat[olickich] w Warszawie i przez krótki czas także poza Warszawą. Obecnie jestem wikarym w sierocińcu katolickim „Rodzina Maryi", gmina Białołęka Dworska. Zajmuję się posługą duchową dla pracujących tam sióstr oraz umieszczonych w ośrodku sierot.

O sprawie:
Jak już wspomniałem, jestem Żydem pełnej krwi [*Volljude*]. Jestem obrzezany. Jeżeli zarzuca mi się, że nie nosiłem opaski dla Żydów, to mogę tylko stwierdzić, że nigdy nie uważałem się za Żyda, ponieważ jestem katolickim duchownym i głoszę wyłącznie słowo Boże. Zarządzenie dot. oznakowania Żydów w GG

[80] Tak w dokumencie.

jest mi znane. Jestem katolickim duchownym i jest wykluczone noszenie przeze mnie opaski, gdyż wtedy nie mógłbym być duchownym. Wiem, że według przepisów niemieckich mimo przyjętego chrztu jestem uważany za Żyda. To, że nie nosiłem opaski, nie wynikało stąd, że próbowałem się kryć, ale stąd, że – jak już wspomniałem – jako duchowny kat[olicki] nie mogę nosić opaski żydowskiej.

Moja matka odwiedziła mnie kilka tygodni temu w moim miejscu działalności i także nie nosiła opaski. Z moimi dwoma braćmi w ostatnim czasie nie utrzymywałem żadnych kontaktów, ponieważ oni do mnie nie przyjeżdżali, a ja nigdy nie jeździłem do Warszawy, bo obawiałem się, że spotkam tam znajomych.

Wiem, że moje zachowanie podlega karze. Występujące w moim przypadku okoliczności skłoniły mnie do nienoszenia opaski.

Jeżeli zarzuca mi się, że przed wojną w kazaniach występowałem na rzecz Żydów, to muszę temu zaprzeczyć. Dobrze wiem, że w swoim czasie byłem pod tym kątem obserwowany przez nadrzędne instancje kościelne, gdyż po przyjęciu święceń kapłańskich i wydaniu mi przez biskupa odpowiedniego świadectwa wyraźnie zwrócił mi uwagę, abym nigdy swoich kazaniach i poza kościołem nie zajmował się polityką. Nigdy nie szczułem na naród niemiecki, mimo że jestem pełnej krwi Żydem i duchownym katolickim. Stanowisko nowych Niemiec wobec Żydów jest mi dobrze znane, ale w swoich kazaniach i poza kościołem zawsze zachowywałem się lojalnie [wobec władz].

Moi rodzice i przodkowie moich rodziców byli pełnej krwi Żydami.

Przeczytane, zrozumiane i podpisane:
[podpis:] Tadeusz Puder

Na koniec wskazuje się na to, że wikary Puder przyznał się do tego, że jest Żydem pełnej krwi i nigdy nie nosił przepisanej [prawem] opaski. Następnie w trakcie przesłuchania stwierdził, że w wieku 9 lat przyjął wyznanie rzym[sko]katolickie i odtąd nigdy nie uważał się za Żyda, zwłaszcza że jest kat[olickim] duchownym.

W odniesieniu do wspomnianych w trakcie przesłuchania członków [jego] rodziny, którzy także są Żydami i nie mieszkają na terenie żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej i dlatego zapewne także nie noszą opaski żydowskiej, natychmiast zostanie wszczęte dochodzenie i zarządzi się ich zatrzymanie.

[Brandt]
SS-U[nter]stu[rm]f[uehrer]
[podpis nieczytelny; prawdopodobnie Schneider]
SS-Ob[er]scharf[uehrer]

[4]

[k. 7, maszynopis]

[Nr sprawy:] III/II B 1-2697/41

Warszawa, dn. 28 czerwca 1941 r.

Przyprowadzony z więzienia stawia się wikary katolicki
Tadeusz Puder,
dalsze dane są znane, i w odpowiedzi na pytania dot. sprawy zeznał, co następuje:

„W trakcie przesłuchania mnie dn. 25.04.1941 r. str. 3 i następne strony akt sprawy, dostarczyłem bliższych informacji dot. mojego maskowania się jako nie-Żyda. W tym przesłuchaniu przyznałem, że jestem Żydem pełnej krwi.

W odpowiedzi na pytanie o zgłoszenie swojego majątku muszę stwierdzić, że nie posiadam żadnego majątku. Ponadto zeznaję, że po wejściu w życie zarządzenia o zakazie korzystania przez Żydów z kolei nigdy z niej nie korzystałem. Nigdy także nie osobiście nie podejmowałem kartek żywnościowych, ponieważ w sierocińcu, w którym pracowałem jako ksiądz, byłem zaopatrywany przez siostry. Za swoją działalność kapłańską nie otrzymywałem wynagrodzenia, lecz tylko wikt i kwaterunek. Siostry nie podejmowały dla mnie kartek żywnościowych, gdyż według mojej wiedzy dla ośrodka nie były wydawane kartki dla poszczególnych osób, lecz dla ośrodka jako całości. Dlatego zakładam, że przy ujęciu całości osób w ośrodku także byłem uwzględniany, i tym samym otrzymywałem kartki żywnościowe przeznaczone dla Polaków. Wiem, że środki żywnościowe dla Żydów są wyznaczone na niższym poziomie niż dla Polaków.

Moje zeznania, złożone w trakcie przesłuchania dn. 25.4., a także dzisiejsze, są w pełni prawdziwe”.

Głośno podyktowane [do protokołu], przeczytane, zaakceptowane i podpisane
[podpis:] Tadeusz Puder
[podpis:] Brandt
SS-Untersturmfuehrer
Protokołował: [podpis nieczytelny] urzęd[nik] kan[celarii]

[5]

[k. 9, formularz]

Kierownik Urzędu Prokuratorskiego
przy Sądzie Specjalnym
Znak akt 3 Js. 1488/41

Warszawa, 4.06.1941 r.

Wskazanie o przyjęcie do więzienia
przy ul. Rakowieckiej 37.
Nazwisko i imię aresztowanego: Puder Tadeusz
Data urodzenia: 8.07.1908 r.
Czyn karalny, o który jest oskarżony: Zarz[ądzenie] z dn. 23.11.[19]39 r.
Po ustaniu przyczyn aresztu Pudra w tej sprawie ma on nadal być zatrzymany do dyspozycji komendanta policji bezpieczeństwa w Warszawie.

[podpis nieczytelny]
Kierownik Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Specjalnym w Warszawie

[Pieczęć: Prokuratura Niemiecka Warszawa, Generalne Gubernatorstwo]

[6]

[k. 11, rękopis]

Sierociniec
w Białołęce Dworskiej
poczta Henryków koło Warszawy
siostra Agnes Dymna[81]

Białołęka Dworska, 13 czerwca 1941

Do Szefa Dystryktu Warszawskiego
Gubernatora dr. Fischera
Prośba dotycząca kapelana ośrodka Tadeusza Pudra, zatrzymanego 25 kwietnia 1941 r.

25 kwietnia 1941 został zaaresztowany nasz kapłan ojciec Tadeusz Puder, pod zarzutem że jest pochodzenia żydowskiego. Znajduje się on teraz w więzieniu przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Nasz sierociniec wiele mu zawdzięcza, jako że przez długi czas nie mieliśmy męskiej pomocy, to ksiądz nam sam pomagał,

[81] Agnieszka Barbara Dymna (1901–1986), ur. w Dobrzycy-Klonów, pow. Krotoszyn. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Dobrzycach w 1915 r. przez dwa lata uczęszczała do Szkoły Gospodarczej w Pleszewie. Do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi wstąpiła w 1924 r. w Warszawie, gdzie też odbyła roczny postulat, nowicjat, złożyła profesję czasową (1926) i wieczystą (1932). W zgromadzeniu ukończyła roczny kurs pielęgniarski w Warszawie (1932) i przeszkolenie państwowe pielęgniarskie w 1939 r. Pracowała jako infirmerka i pomoc wychowawcza w domach dziecka w Strudze, Płudach, Międzylesiu i w Białołęce Dworskiej. Po wojnie pracowała w domu prowincjalnym w Warszawie przy ul. Hożej 53, następnie przez dwa lata w Kostowcu jako infirmerka dzieci (1957–1959). Ostatnie lata życia spędziła w Pustelniku-Markach jako pielęgniarka (informacje od s. Teresy Frącek).

obok duchowej posługi pomagał nam całymi dniami przy żniwach, jak również przy wszystkich innych pracach polowych i gospodarskich. Dlatego też ośmielam się skierować do Pana moją prośbę. W imieniu rannych żołnierzy niemieckich, którymi się opiekowałam i którzy mi przyrzekli: „Siostro, wszystko to, co dla nas uczyniłaś, będzie ci odpłacone. I wstawiam się za kapłana w imieniu poległych niemieckich żołnierzy, bo on troszczył się o ich groby, aby nie uległy zniszczeniu. Błagam teraz o łaskę dla niego, o jego zwolnienie, tak aby mógł wrócić do naszego sierocińca – tu gdzie go zatrzymano i tu gdzie na niego czekamy.

Mam nadzieję, że będzie Pan zadośćuczynić tej prośbie i że jej Pan nie odmówi.

Pozostaję z szacunkiem,
Siostra miłosierdzia Agnes

[7]

[k. 13, maszynopis]
Kompania Sanitarna 2/32
Odpis

Białołęka Dworska, dn. 24.09.1939 r.

W dniach od 16.09.[19]39 r. do 24.09.[19]39 r. kwatera Kompanii Sanitarnej 2/32 znajdowała się w sierocińcu w Białołęce Dworskiej. Prowadzące sierociniec siostry, a szczególnie siostra przełożona, udzielały daleko idącego wsparcia dla kompanii sanitarnej w opiece nad rannymi i zaopatrzeniu własnych oddziałów. Z tego względu kompania jest zobowiązana wobec kierowniczki sierocińca. Biorąc to pod uwagę, a także występujące w najbliższym czasie poważne zagrożenie dla zaopatrzenia ok. 100 osieroconych dzieci przebywających w ośrodku, uprasza się członków oddziałów o maksymalne uwzględnienie [potrzeb] sierocińca, i szczególnie, o ile to możliwe, zaniechanie rekwizycji środków żywnościowych i paszy.

(Stempel) Komp[ania] San[itarna] 2/32

Szef kompanii i lekarz polowy
(podp[isał] dr Steding)
(stempel) obszar działania wojska 586

[8]

[k. 15, maszynopis]

Dn. 4.07.1941 r.

3 Js. 1488/41
Dot. postępowania karnego
wobec Pudra Tadeusza.

Do siostry Agnes,
Białołęka Dworska, sierociniec.

Pani wniosek z 13 czerwca 1941 r. o zwolnienie z aresztu Pudra Tadeusza został załatwiony odmownie.

[podpis nieczytelny]
urzędnik sądowy

[9]

[k. 17, maszynopis]

Warszawa, dn. 1 czerwca 1941 r.

Kierownik Prokuratury przy Sądzie Specjalnym
3 Js. 1488/41
Areszt

Do Sądu Specjalnego
Warszawa

Oskarżenie

Tadeusza Pudra, Polaka, ur. 8.07.1908 r. w Warszawie, wikarego katolickiego, stanu wolnego, zamieszkałego w sierocińcu katolickim „Rodzina Maryi" w Płudach, od dn. 25.04.1941 r. przebywającego w areszcie, obecnie w więzieniu przy ul. Rakowiecka 37 w Warszawie,
oskarżam, że od dn. 1.12.1939 r. do kwietnia 1941 r. jako Żyd przez cały czas nie nosił opaski z gwiazdą Dawida.
Wykroczenie według §§ 1, 3 z[arządzenia] G[eneralnego] G[ubernatora] o oznakowaniu Żydów i Żydówek z dn. 23.11.[19]39/19.02.[19]40.

Środki dowodowe:

Zeznanie [oskarżonego].

Rezultat dochodzenia:

1. Puder jest Żydem pełnej krwi.
Od czasu wejścia w życie obowiązku noszenia opaski przez Żydów aż do zatrzymania go w kwietniu 1941 r. nie nosił opaski z gwiazdą Dawida.
2. Puder przyznał się. Był świadomy naruszeniu prawa w efekcie swojego postępowania.
Wnoszę o:
1. podjęcie głównego postępowania przed sądem specjalnym w Warszawie,
2. przedłużenie aresztu z powodu podejrzenia o możliwość ucieczki [oskarżonego].

Z upoważnienia
[podpis niewyraźny]
Upoważniony prokurator

[10]

[k. 24–25, maszynopis]
3 Js 1488/41

Prawomocne.
Warszawa, dn. 1.9.[19]41 r.
Gruener – dopisek ręczny

Wyrok
W imieniu narodu niemieckiego!
W sprawie karnej wobec urodzonego dn. 8.7.1908 r. w Warszawie i zamieszkującego w Płudach wikarego
Tadeusza Pudra,
ob[ecnie] przebywającego w areszcie w więzieniu w Warszawie, ul. Rakowiecka 37,
z powodu nienoszenia opaski dla Żydów,
Sąd Specjalny w Warszawie na posiedzeniu 1 września 1941 r., w którym uczestniczyli:
wyznaczony sędzia Stemler jako sędzia,
wyznaczony adwokat Velten jako urzędnik prokuratury państwowej,
urzędnik sądowy Spies jako archiwista biura [sądu],
orzeka, że:
Oskarżony z powodu wykroczenia wobec przepisów o oznakowaniu Żydów i Żydówek w Generalnym Gubernatorstwie z dn. 23.11.1939 r. zostaje skazany na karę więzienia 1 roku i 8 miesięcy, a także poniesienie kosztów [postępowania sądowego].

Pobyt w areszcie śledczym zostanie oskarżonemu zaliczony do kary więzienia, poczynając od 25 kwietnia 1941 r. w południe, godz. 12.

Uzasadnienie:

Oskarżony, urodzony 8.07.1908 r., jest dzieckiem żydowskich rodziców. Po przejściu do Kościoła katolickiego w 1917 r. studiował teologię i w 1932 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Poczynając od dn. 1.11.1939 r. jest on wikarym w sierocińcu kat[olickim] „Rodzina Maryi" w Płudach. Nie nosił on przepisanej prawem opaski, ponieważ uważał to za sprzeczne ze sprawowaną funkcją. Wiedział o obowiązku oznakowania [Żydów] i niemieckiej wykładni swojej przynależności rasowej.

Przedstawiony powyżej stan rzeczy opiera się na przyznaniu się oskarżonego.

Odpowiednio do tego stanu rzeczy oskarżony ma zostać ukarany, zgodnie z §§ 3, 1 z[arządzenia] o oznakowaniu Żydów i Żydówek na terenie GG z dn. 23.11.[19]39. Domniemana kolizja zobowiązań nie istnieje, gdyż mógł on zarówno dać się przenieść, jak też zrezygnować ze swojej działalności [kościelnej], o ile noszenie opaski dla Żydów zostałoby mu zakazane na drodze służbowej.

Przy wyznaczeniu kary jako okoliczność łagodzącą uwzględniono to, że oskarżony przyznał się do winy i nie był wcześniej karany. Jako okoliczność obciążającą przyjęto długi okres zachowania podlegającego karze oraz fakt, że

oskarżony nie przeniósł się do getta. Wyznaczona kara wydaje się odpowiednim i wystarczającym zadośćuczynieniem. Ponieważ oskarżony przyznał się do winy, można okres aresztu w pełni zaliczyć w poczet wyznaczonej kary.

Rozstrzygnięcie dot. kosztów [postępowania] opiera się na §§ 465 StPO[82].

[podpis: Stemler]

[11]

[k. 30, formularz]
Urząd Prokuratora
przy Sądzie Specjalnym Warszawa.
Nr 754/41

Warszawa, dn. 20 października [19]41 r.

Wniosek o przyjęcie
do więzienia w Warszawie, ul. Rakowiecka 37, w celu odbycia kary.

1. Nazwisko, zawód itd.: Puder Tadeusz, kat[olicki] wikary, Płudy.
2. Miejsce urodzenia, dzień ur[odzenia]: Warszawa, 8.7.1908.
3. Orzeczenie kary: Wyrok Sądu Specjalnego Warszawa z dn. 1.9.1941 r. – 3 Ds. 6/41 – nienoszenie opaski dla Żydów, 1 rok i 8 miesięcy więzienia z uwzględnieniem aresztu d[ochodzeniowego] od dn. 25.4.1941, godz. 12, do dn. 1.9.1941, godz. 9.35.
4. Początek odbycia kary: 1.09.1941, godz. 9.35.
5. Koniec kary: 22.12.1942, godz. 12.00.
6. Uwagi: Puder przebywa tam zgodnie z I 826/41. Wcześniej niekarany. Po odbyciu kary Puder nadal ma pozostać w więzieniu do dyspozycji komendanta Policji Bezpieczeństwa zgodnie z III/II B 1 – 269/41.
7. Do Pana Kierownika więzienia
w Warszawie, ul. Rakowiecka 37, z prośbą o wykonanie wyroku.
Załączony odpis odpowiedniej części prawowitego wyroku.

[podpis nieczytelny]
Inspektor sądowy jako przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości
[pieczęć z datą 31 paź[dziernika] 1941]

[12]

[k. 32, rękopis]
Puder Tadeusz,
obecnie w więzieniu, ul. Rakowiecka 37

Warszawa, dn. 20.01.1942 r.

[82] Staatspolizei – Policja Państwowa.

Do Pana Kierownika Urzędu Prokuratorskiego
przy Sądzie Specjalnym Warszawa

Ze względu na długi okres pobytu w areszcie od kwietnia 1941 r., w związku z występującą u mnie od lat chorobą kiszek nastąpiło ogólne, daleko posunięte wyczerpanie organizmu. Z tego powodu pozwalam sobie najuprzejmiej prosić o pozwolenie na przerwę w odbywaniu przeze mnie kary, tak abym mógł ponownie odzyskać nieco sił.

Tadeusz Puder
[stempel: więzienie w Warszawie, ul. Rakowiecka 37]
Orzeczenie lek[arskie] Nr 79/42 – z odpisem
Warszawa, 24.03.1942.
[podpis i pieczęć: Dr med. Mrożek Tadeusz]

[13]

[k. 34, formularz]

Urząd Prokuratora przy Sądzie Specjalnym Warszawa.
3Js 1488/41 [dopisek ręczny]

Więzienie w Warszawie,
ul. Rakowiecka 37
Nr 79/42

Orzeczenie
O zdolności do odbywania kary więzienia przez Pudra Tadeusza, ur. dn. 8.07.1908 r. w Warszawie.
Czyn karalny: Za(rządzenie) z dn. 23.11.1939 r.
Wymiar kary: 1 rok i 8 miesięcy więzienia. Kara pozostała do wykonania: 10 miesięcy.
Dolegliwości: bóle głowy, zawroty głowy, migotanie w oczach, ogólne osłabienie. Bóle w okolicach serca, trwające 2–3 minuty, z towarzyszeniem zimnego potu. Silne bóle w podbrzuszu, przypominające kolkę. Zatwardzenia i biegunki. Kwaskowate odbijanie się [*Saures Aufstossen*]. Wzdęcie żołądka.
Diagnoza : Opicitis sin. Neurosis cordis. Enterocolitio. Neurosis ventriculi?[83] Anemia.
Ocena lekarza więziennego: Wymagana przerwa w odbywaniu kary.

[podpis]
Dr med. Mrożek Tadeusz (lekarz więzienny)
Warszawa, dn. 24.3.1942 r.
Diagnoza lekarza urzędowego [*Amtsarzt*]: Mężczyzna średniego wzrostu z przeciętnym stanem sił i wyżywienia. Skóra i błony śluzowe są blade. Lekkie rozsze-

[83] Znak zapytania w dokumencie – przyp. tłum.

rzenie serca. Uderzenia wyraźne. Puls przyspieszony i arytmiczny. Gardło i żołądek bez objawów chorobowych.
U Pudra występuje vitium cordis, bez objawów niewystarczającego działania [serca], jak też niewielka anemia. Nie stwierdzono schorzeń organów żołądka.
Zalecenie dla instancji sądowej: Puder jest zdolny do „odbywania kary więzienia”[84]. Obecnie nie jest wymagana przerwa w pobycie w więzieniu ze względów zdrowotnych.

[podpis]
Lekarz urzędowy
Dr Karl Egger
Niemiecki lekarz więzienny
Więzienie Mokotów

Warszawa, dn. 3.4.1942 r.
[Pieczęć Sądu Specjalnego, z datą wpłynięcia pisma: 9 kwietnia 1942 r.]

[14]

[k. 36, maszynopis]

Duplikat!

Dr Karl Egger
Niemiecki lekarz więzienny
Więzienie Mokotów

Warszawa, dn. 3.4.1942 r.

Do Pana Kierownika Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Specjalnym w Warszawie

Rachunek za orzeczenie lekarskie dot. Tadeusza Pudra, ur. dn. 8.07.1908 r. Znak akt [sprawy] 3 Js 1488/41. Wystawiony na wniosek Pana Kierownika Urz[ędu] Prokuratorskiego przy Sąd[zie] Spec[jalnym] z dn. 26.3.[19]42, zgodnie z cennikiem opłat. A 11: 10 zł.

[podpis]
Niemiecki lekarz więzienny
[Pieczęć inspektora sądowego, z wpisaną kwotą 10 zł, podpisem i datą: Warszawa, 20 kwietnia 1941 r.]

[15]

[k. 38, formularz]
Więzienie w Warszawie, ul. Rakowiecka 37
Lekarz więzienny

[84] Niem. *haftfähig* – przyp. tłum.

Świadectwo lekarskie

Nazwisko i imię. Więzień Puder Tadeusz
Data urodzenia: 8.07.1908 r.
Miejsce urodzenia: Warszawa
Orzeczenie lek[arskie]: chroniczny nieżyt żołądka, postępujące niedożywienie i niedokrwistość.
Wymagane leczenie w szpitalu św. Zofii.
Warszawa, dn. 26.6.1942 r.

[podpis]
Dr med. Mrożek Tadeusz
Lekarz więzienny

[16]

[k. 39, rękopis]

W porozumieniu z niemieckim lekarzem urzędowym.
[podpis nieczytelny]
[–] Dr Raczyński
Warszawa, dn. 10.07.1942 r.

[pieczęć:] Oryginał dla Pana Kierownika Prokuratury Niemieckiej w Warszawie.
Warszawa, dn. 11.07.1942 r.
Prokuratura Niemiecka, ul. Rakowiecka 37

[podpis nieczytelny]
[Pieczęć Sądu Specjalnego w Warszawie
z datą wpłynięcia pisma 13 lipca 1942 r.]

[17]

[k. 40, formularz]
Dyrektor więzienia w Warszawie
ul. Rakowiecka 37

Warszawa, dn. 22.7.1942 r.

Nak[az] ar[esztu] nr II 1427/L1
Dotyczy: Wyk[onanie] 75h/L1

Informacja o przeniesieniu

Więzień Puder Tadeusz, ur. 8.7.1908 r., został dzisiaj przeniesiony do szpitala św. Zofii w Warszawie.

[dwa podpisy nieczytelne]
Do Niemieckiej Prokuratury Państwowej w Warszawie
[Pieczęć Sądu Specjalnego Warszawa, z datą wpłynięcia pisma: 28 lipca 1942 r.]

[18]

[k. 41, maszynopis]
Niemiecki Zakład Karny Warszawa,
ul. Rakowiecka 37

Warszawa, dn. 18 listopada 1942 r.

Do Pana Kierownika Niemieckiej Prokuratury Państwowej w Warszawie
Dotyczy: Ucieczka więźnia Pudra Tadeusza
Znak akt nr 754/41
Dn. 12 listopada 1942 r. więzień Puder Tadeusz uciekł ze szpitala św. Zofii przy ul. Eisenstrasse [Żelazna] 90.

[Podpis nieczytelny]
Radca stanu

[19]

[k. 42, maszynopis]
Komendant Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa
dla Dystryktu Warszawa
Nr IV b 4 – 2697/41

Warszawa, dn. 22 grudnia 1942 r.

Do Pana starszego prokuratora jako kierownika urzędu prokuratorskiego przy Sądzie Specjalnym w Warszawie
Dotyczy: Żyda Tadeusza Pudra, wikarego, [ur. dn.] 8.07.1908 Warszawa
Zajście: Znak akt; V.R. 754/41
Załączniki: brak
Według informacji uzyskanych w odpowiedzi na nasze zapytanie ze strony [administracji] więzienia przy ul. Rakowieckiej, więzień Puder został przeniesiony dn. 22.07.1942 r. do szpitala św. Zofii w Warszawie, skąd zbiegł dn. 12.11.1942 r. Ponieważ ze strony tutejszej instancji urzędowej występuje szczególne zainteresowanie Pudrem i należy informować o nim instancje nadrzędne, więc proszę o udzielenie informacji, w jaki sposób Puder zbiegł ze szpitala i czy zostały już podjęte działania poszukiwawcze.

[podpis nieczytelny]
urzędnik sądowy
[Pieczęć Sądu Specjalnego z datą wpłynięcia pisma: 23 grudnia 1942 r.]

[20]

[k. 44, formularz]
Kierownik Urzędu Prokuratorskiego
przy Sądzie Specjalnym Warszawa

Warszawa, dn. 20 listopada 1942 r.

Nr sprawy: 754/41

Nakaz aresztowania

Wobec Tadeusza Pudra,
ur. dn. 8.07.1908 r. w Warszawie, [imiona] rodziców: Maurycy i Jadwiga, nazwisko rodowe Rabinowicz – Żyda[85] – w Płudach
któremu na podstawie wyroku Sądu Specjalnego w Warszawie z dn. 1.09.1941 r. (pozostają) do odsiedzenia 41 dni kary więzienia. Występuje przestępstwo w rozumieniu K[odeksu] K[arnego].
Nakazuje się aresztowanie Pudra i dostarczenie go do więzienia w Warszawie, ul. Rakowiecka 37.

[podpis nieczytelny]
Inspektor sądowy jako przedstawiciel wymiaru sprawiedliwości

Do dyrekcji Policji Kryminalnej w Warszawie
[dopisek maszynopisowy w lewym dolnym rogu dokumentu]

[21]

[k. 46, maszynopis, język polski]
Policja Bezpieczeństwa
Komisariat policji kryminalnej w Radzyminie
Dz[iennik] nr 2583/42

Radzymin, 19.12.1942 r.

Posterunek Policji Polskiej
w Henrykowie

Załączoną korespondencję przesyłam w celu ustalenia, czy w Płudach zamieszkuje Puder Tadeusz.

Gdyby wyżej wymieniony tam zamieszkiwał, należy go zatrzymać i z korespondencją odstawić do więzienia wymienionego w korespondencji, o czym niezwłocznie powiadomić tut[ejszy] Komisariat.

W przeciwnym razie należy dążyć do ustalenia adresu wymienionego i korespondencję zwrócić do tut[ejszego] Komisariatu.

Termin: 5 01 [19]43
[Pieczęć posterunku Policji Polskiej w Henrykowie, 21.12.1942, podpis nieczytelny]

[22]

[k. 47, maszynopis]
Posterunek Policji Polskiej
w Henrykowie
dystryktu warszawskiego
Nr 1032/42

[85] Słowo dopisane ręcznie.

Henryków dnia 29 XII 1942

Pan Kierownik Kom[isariatu] Pol[icji] Krym[inalnej] w Radzyminie

Załączoną korespondencję z wywiadu sierżanta Marciniaka przedkładam po wykonaniu do dyspozycji.

Komendant posterunku
St. sierżant J. Kłusak

Komisariat Kripo
w Radzyminie, wpływ 2 stycznia 1943
Nr 2583/42

[23]

[k. 48, rękopis, język polski]

Wywiad

Dnia 28 XII 1942 r. ja, sierżant Marciniak Kazimierz z Posterunku PP w Henrykowie, stosownie do pisma nr 2583/42 z dnia 19.12.1942 r. dokonałem wywiadu celem ustalenia obecnego miejsca zamieszkania poszukiwanego Puder Tadeusz, ostatnio zamieszkałego w Białołęce Dworskiej gm. Jabłonna, i ustaliłem, że Puder Tadeusz, syn Maurycego i Jadwigi Rabinowicz, ur. 8.7.1908 r. jako ksiądz rzym[sko]kat[olicki]. Był w zakładzie dla dzieci w Bożym Czynie w Białołęce Dworskiej gm. Jabłonna, skąd w dniu 25 kwietnia 1941 r. został zatrzymany przez władze niemieckie (rzekomo gestapo) i osadzony w więzieniu na Rakowieckiej.

K[azimierz] Marciniak, sierżant

[24]

[k. 50, maszynopis, uszkodzony]
Policja Bezpieczeństwa
Komisariat Kripo Radzymin
Dz[iennik] nr 2583 1942

Radzymin, dn. 8.01.1943 r.

Oryginał
odesłany do dyrekcji Policji Kryminalnej – 6. K – w Warszawie.
Ścigany Polak Puder, syn Maurycego i Jadwigi, nazwisko rodowe Rabinowicz, był księdzem zatrudnionym w ośrodku dla dzieci „Boży Czyn" w Białołęce Dworskiej, gmina Jabłonna. Dn. 25 kwietnia [1941 r.] został zatrzymany przez władze niemieckie domniemany [słowo nieczytelne ze względu na uszkodzenie dokumentu] i skierowany do więzienia przy ul. Rakowieckiej 37.

[dopiski nieczytelne]

[podpis nieczytelny]
29 maja 1943 r.

Z języka niemieckiego dokumenty przełożył *Piotr Kendziorek*

Słowa kluczowe
Stanisław Trzeciak, Tadeusz Puder, niemieckie sądy specjalne (Sondergerichte), kolaboracja, antysemickie wydawnictwo „Atak"

Abstract
The materials presented in the article include documentation of the German Special Court (*Sondergericht*) in Warsaw proceedings against Tadeusz Puder, a Catholic priest of Jewish origin arrested by the Gestapo in the spring of 1941. His imprisonment was a consequence of a denunciation made by Fr. Stanisław Trzeciak, one of the leading Polish anti-Semites. Sentenced to several months in prison, Puder managed to escape from the prison hospital in autumn 1942 and survive in hiding. He died a few days after the liberation of Warsaw in a car accident. Despite the cooperation with the German security police, Trzeciak was among the victims of mass executions during the Warsaw Uprising in August 1944. The introduction of the article presents a broader context of Trzeciak's anti-Semitic activity and the reasons for his personal hatred for Puder, as well as unknown details of collaborative attempts in the first months of German occupation.

Key words
Stanisław Trzeciak, Tadeusz Puder, German special courts (*Sondergerichte*), collaboration, anti-Semitic publishing house „Atak" (*Attack*)